

UZASADNIENIE

Ł. M. został oskarżony o to, że w dniu 26.12.2008 roku w miejscowości S. w woj. (...) naruszył umyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, a w szczególności określone w art. 3 ust. 1, art. 19 ust. 1, art. 20 ust. 1a, art. 24 ust. 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 20.06.1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. t.j. z 2005 r., Nr 108, poz. 908 z późn. zm.) w ten sposób, że prowadząc w ruchu lądowym w obszarze zabudowanym w stanie nietrzeźwości wynoszącym I-1,15 mg/l oraz II-1,18 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu samochód osobowy marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...) nie zachował wymaganej ostrożności i nie uwzględniając warunków drogowych spowodowanych ciemnością, jadąc z niedozwoloną administracyjnie oraz niezapewniającą panowania nad prowadzonym pojazdem prędkością, podjął manewr wyprzedzania w czasie jakiego doszło do zjechania z jezdni na lewe pobocze drogi a następnie uderzenia w skarpę wjazdu do ujęcia wody, co skutkowało oderwaniem kół osi tylnej od podłoża i kilkukrotnym przewróceniu tego pojazdu przez dach w wyniku czego pasażerowie tego auta: M. S. (1) doznała obrażeń ciała, w tym okrężnego złamania kości podstawy czaszki z przemieszczeniem i rozerwaniem mózgu skutkującym jej zgonem w dniu 03.01.2009 r., K. J. doznała urazu głowy z obrzękiem, urazu klatki piersiowej ze złamaniem żeber I, II, III po stronie prawej, uszkodzenia płuca prawego i lewego z odmą opłucnową prawostronną, lewostronną i śródpiersiową oraz stłuczenia płuc, stłuczenia mięśnia sercowego, stłuczenia wątroby, niewydolności krążenia i niewydolności oddechowej stanowiących ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej jej życiu, zaś M. S. (2) doznał m.in. złamania V kości śródrcza prawego co spowodowało naruszenie czynności narządu jego ciała na okres powyżej 7 dni, tj. o przestępstwo z art. 177 § 2 k.k. w zb. z art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 9 lutego 2018 roku, wydanym w sprawie o sygnaturze II K 257/15, Sąd Rejonowy w Rawie Mazowieckiej:

1. uznał oskarżonego **Ł. M.** za winnego dokonania zarzucanego mu czynu wyczerpującego dyspozycję art. 177 § 2 k.k. i art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za to, na podstawie art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. wymierzył mu karę 7 lat pozbawienia wolności;
2. na podstawie art. 42 § 2 k.k. orzekł wobec oskarżonego Ł. M. środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 6 lat;
3. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.000 złotych tytułem częściowego zwrotu kosztów sądowych, a w pozostałym zakresie zwolnił go z obowiązku ich uiszczenia i obciążył nimi Skarb Państwa.

Przedmiotowy wyrok zaskarżył apelacją obrońca Ł. M. w całości, na korzyść oskarżonego.

Obrońca oskarżonego zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania, która miał wpływ na jego treść, a mianowicie:
 - A. przepisu art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k., poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego, sprzeczną z zasadami prawidłowego rozumowania i wskazaniem doświadczenia życiowego, w szczególności poprzez:
 1. uznanie za wiarygodnych zeznań złożonych przez świadka M. S. (2) w odniesieniu do oskarżonego Ł. M., w sytuacji, gdy przedmiotowy świadek wielokrotnie zmieniał prezentowaną w trakcie postępowania wersję zdarzeń, wskazując kilkukrotnie rozbieżnie na różne osoby, które miały prowadzić pojazd, w sytuacji gdy jak wynika z zeznań złożonych przez A. M. (1) zmiana przez niego treści złożonych zeznań mogła wynikać z innych okoliczności, aniżeli wskazuje na to M. S. (2);
 2. uznanie za wiarygodnych zeznań złożonych przez świadka S. K. w odniesieniu do Ł. M., w sytuacji, gdy przedmiotowy świadek miał powody by zeznawać niezgodnie z prawdą i obciążać oskarżonego, w szczególności,

gdyż było prowadzone przeciwko niemu wcześniej postępowanie karne w zakresie czynu zarzucanego w niniejszym postępowaniu oskarżonemu oraz był on już karany za jazdę pod wpływem alkoholu i składanie fałszywych zeznań;

3. sprzeczną z zasadami logicznego rozumowania ocenę dowodu z opinii biegłych wydanych w trakcie postępowania oraz opinii uzupełniających, w tym dowodu z opinii R. J. oraz P. B. (1), co do miejsca, w którym znaleziony został materiał genetyczny Ł. M. oraz S. K. i możliwości przemieszczania się S. K. wewnątrz samochodu, co doprowadziło do wyciągnięcia przez Sąd orzekający w niniejszej sprawie błędnych wniosków odnośnie miejsca zajmowanego przez Ł. M. w aucie podczas wypadku;

4. dokonanie przez Sąd I Instancji wybiórczej oceny zeznań świadków złożonych w niniejszym postępowaniu poprzez odmówienie wiarygodności zeznaniom świadków w zakresie w jakim przemawiały one na korzyść oskarżonego, w tym sposobu ułożenia ciała S. K. po wypadku i przyznaniu wiarygodności zeznaniom świadków jedynie w zakresie w jakim przemawiają one na niekorzyść oskarżonego;

5. nienależyte odniesienie się przez Sąd I Instancji do zeznań złożonych przez E. S., co do zachowania się S. K. w szpitalu podczas jej wizyty oraz zeznań złożonych przez A. M. (2), co do przebiegu rozmowy pomiędzy nim a ojcem M. K. S. w kilka dni po wypadku;

6. odmówienie wiarygodności wyjaśnieniom złożonym przez Ł. M., co do okoliczności wypadku, w szczególności osoby kierującej pojazdem, w sytuacji, gdy wyjaśnienia oskarżonego, potwierdzone zostały przez dowody przeprowadzone w trakcie trwania niniejszego postępowania, w tym przez opinie biegłych, zeznania świadków oraz charakter obrażeń odniesionych przez oskarżonego w postaci rozcięcia głowy po lewej stronie w obrębie czoło - skroniowym;

B. przepisu art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie pojawiających się w sprawie wątpliwości, co do miejsca zajmowanego przez oskarżonego Ł. M. w aucie, w tym kierowania przez niego autem F. (...) i spowodowania wypadku, na niekorzyść oskarżonego w sytuacji gdy w sprawie pojawiają się wątpliwości m.in. co do miejsca zajmowanego przez S. B. w aucie i jego ewentualnego kierowania pojazdem w chwili wypadku, z uwagi na wskazywanie przez świadków obecnych przy wraku samochodu w niedługim czasie, różnego sposobu ułożenia ciała świadka w aucie, co mogło wiązać się z przemieszczaniem S. K. wewnątrz auta z miejsca kierowcy na miejsce pasażera oraz umiejscowienia rany na głowie oskarżonego w okolicach czołowo - skroniowych powstałej na skutek wypadku;

C. przepisu art. 167 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 pkt. 5 k.p.k., poprzez oddalenie przez Sąd I Instancji wniosku dowodowego złożonego przez obrońcę oskarżonego na rozprawie w dniu 15 stycznia 2018 r. o przebadanie za pomocą wariografu Ł. M., S. K. i M. S. (2), w sytuacji gdy przeprowadzenie wskazanego dowodu pozwoliłoby zweryfikować wiedzę posiadaną przez oskarżonego oraz wskazanych świadków co do zaistniałego wydarzenia i doprowadziłoby do ustalenia osoby kierującej pojazdem;

D. przepisu art. 9 § 1 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k. w zw. z art. 193 § 1 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. poprzez zaniechanie inicjatywy dowodowej polegające na braku wydania postanowienia o powołaniu biegłego lekarza z zakresy medycyny sądowej oraz biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków samochodowych celem ustalenia jakiego rodzaju obrażenia odniósł w trakcie wypadku Ł. M., mechanizmu powstania wskazanych obrażeń, w szczególności ustalenia, jakie miejsce winien zajmować oskarżony w samochodzie podczas wypadku by możliwe było powstanie wskazanych obrażeń, w szczególności obrażeń w obrębie czoło - skroniowej części głowy;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydanego orzeczenia, który miał istotny wpływ na jego treść, polegający na:

A. nietrafnym przyjęciu, iż oskarżony Ł. M. kierował pojazdem w momencie wypadku oraz był jego sprawcą;

B. niewzięciu przez Sąd orzekający w sprawie, przy ustalaniu wymiaru kary wszystkich okoliczności mających wpływ na jej wysokość, w tym m.in. właściwości i warunków osobistych oskarżonego oraz jego sposoby życia przez popełnieniem przestępstwa i uprzedniej niekaralności Ł. M..

Alternatywnie, na podstawie przepisu 438 pkt 4 k.p.k., zaskarżonemu wyrokowi zarzucił rażąco niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu.

W konsekwencji obrońca oskarżonego Ł. M. wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od dokonania zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego Ł. M. okazała się zasadna jedynie w części, w jakiej skarżący kwestionował wymiar orzeczonej wobec oskarżonego kary zasadniczej i w tym zakresie zasługiwała częściowo na uwzględnienie. Zainicjowana kontrola odwoławcza nie potwierdziła jednak zasadności zarzutów koncentrujących się wokół zagadnienia winy i sprawstwa oskarżonego, a w szczególności dokonania oceny dowodów i poczynionych ustaleń faktycznych, skutkujących zakwalifikowaniem przypisanego mu czynu z art. 177 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. W związku z powyższym doszło do zmiany wyroku poprzez obniżenie orzeczonej wobec oskarżonego kary zasadniczej oraz wyeliminowania z kwalifikacji prawnej skazania i wymiaru kary błędnie powołanej normy art. 11 § 2 i 3 k.k., natomiast najdalej idące żądanie apelacji nie mogło zostać uwzględnione z przyczyn, które zostaną omówione poniżej.

W przedmiotowej sprawie kwestią, która wymagała kontroli odwoławczej był sposób dokonania przez Sąd meriti oceny zebranych w sprawie dowodów oraz prawidłowość poczynionych w oparciu o tę ocenę ustaleń faktycznych. Logiczna analiza złożonej przez obrońcę oskarżonego apelacji prowadzi do wniosku, że to właśnie te elementy stanowią jej istotę i zmierzają do podważenia prawidłowości dokonanej przez Sąd I instancji oceny zebranych w sprawie dowodów, a w konsekwencji do zakwestionowania prawidłowości poczynionych przezeń ustaleń faktycznych. Jednocześnie należy podkreślić, że w sprawie – co do zasady – nie jest kwestionowane w żadnej mierze zagadnienie zaistnienia wypadku drogowego w dniu 26 grudnia 2008 roku oraz przedmiotowych okoliczności jego przebiegu. Negowana jest jedynie kwestia odnosząca się do ustaleń faktycznych związanych ze sprawcą tego wypadku, a mianowicie osobą, która była kierowcą pojazdu w chwili jego zaistnienia, w tej konkretnej sytuacji procesowej sprowadzającej się do zagadnienia przypisania odpowiedzialności za jego spowodowanie Ł. M..

Warto tu zasygnalizować wypracowane przez lata w orzecznictwie i doktrynie uwagi odnośnie wymogów, jakie muszą być spełnione, aby można było mówić o prawidłowości dokonanej w sprawie oceny dowodów oraz poczynionych ustaleń faktycznych, a przez to również, by uzasadnienie wyroku sporządzone przez Sąd I instancji mogło być uznane za prawidłowe, poddające się kontroli odwoławczej, choć ta ostatnio sygnalizowana kwestia straciła istotnie na znaczeniu wobec aktualnie obowiązujących regulacji procesowych.

Dokonane przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne muszą opierać się na konkretnie wskazanych i precyzyjnie określonych dowodach. W tym aspekcie niezbędne jest przeprowadzenie wszechstronnej analizy zgromadzonych w sprawie dowodów. Sąd rozpoznający sprawę obowiązany jest przeprowadzić analizę wszystkich zebranych w sprawie dowodów, podać przyczyny dania wiary tym, na których oparte zostały ustalenia faktyczne, a także precyzyjnie określić oraz podnieść argumenty przemawiające za odmową dania wiary dowodom przeciwnym. Jak słusznie ujął to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13.05.2008 roku wydanym w sprawie V KK 435/07: „Ustalenia faktyczne tylko wtedy mieszczą się w ramach swobodnej oceny dowodów, gdy poczynione zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz prowadzi do sędziowskiego przekonania, odzwierciedleniem którego powinno być uzasadnienie orzeczenia. Kierując się treścią przepisu art. 7 k.p.k. sąd może dać wiarę określonym zeznaniom świadka, pod warunkiem, że przekonanie swoje w sposób przekonujący uzasadni w konfrontacji z całością dowodów” (LEX nr 398541). Dokonanie pełnej, wszechstronnej i przekonującej analizy zebranych w sprawie dowodów jest niezbędne w każdej sprawie, a już w szczególności, gdy dowody te są sprzeczne, rozbieżne, wzajemnie wykluczające się, niekonsekwentne. W takim wypadku konieczne jest wyjątkowo precyzyjne nie tylko ustalenie stanu faktycznego w sprawie, ale także dokonanie w pełni logicznej i zgodnej z zasadami wiedzy życiowej oceny dowodów potwierdzających, w niebudzący wątpliwości sposób, ustaloną przez ten Sąd wersję

przebiegu zdarzenia, jak i odrzucenie wersji przeciwnych (zob. tak też: Sądy Apelacyjne: we W. w wyroku z dnia 14.12.2006 roku, II AKa 333/06 – LEX nr 211745; w K. w wyroku z dnia 9.11.2006 roku, II AKa 161/06 - KZS 2007, Nr 1, poz.48; w K. w wyroku z dnia 19.10.2006 roku, II AKa 145/06 – LEX nr 217105; w L. w wyroku z dnia 9.03.2006 roku, II AKa 36/06 – Prok. i Pr. 2006, Nr 10, poz.18; w Ł. w wyroku z dnia 18.04.2001 roku, II AKa 246/00 – Prok. i Pr. 2002, Nr 10, poz.28).

Należy w pełni podzielić pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w postanowieniu z dnia 01.04.2005 roku w sprawie V KK 360/04, a mianowicie: „Z uzasadnienia wyroku sądu pierwszej instancji powinno w sposób klarowny wynikać, iż dokonał oceny wszystkich zebranych dowodów, a także to, które z tych dowodów uznał za wiarygodne, które zaś odrzucił (art. 424 § 1 k.p.k.). Jedynie w oparciu o uzasadnienie odpowiadające tym wymogom można ocenić, czy sąd wypełnił swoim procedowaniem dyspozycje norm art. 92 i art. 410 k.p.k.” (LEX nr 148230). Na tym tle należy podkreślić, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że w każdym wypadku Sąd meriti ma obowiązek odnieść się do wyjaśnień oskarżonego i dokonać ich przekonującej i pełnej oceny, jak i dowodów powołanych na obronę oskarżonego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21.11.2007 roku, V KK 186/07 – OSN w SK 2007, nr 1, poz. 2669; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9.02.2000 roku, II AKa 211/99 – KZS 2000, nr 4, poz. 46).

Zamykając kwestie sposobu procedowania w sprawie, przeprowadzania dowodów, ich oceny, jak i wyłuszczenia tych zagadnień ze sfery faktycznej i motywacyjnej w uzasadnieniu wyroku koniecznie należy podkreślić, iż aby uznać, że nie doszło do naruszenia podstawowych zasad procedury (art. 4, art. 7, art. 410, art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.) niezbędne jest, aby przekonanie o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych:

a) było poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy;

b) stanowiło rozważenie wszelkich okoliczności przemawiających tak na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (oskarżonych);

c) było zgodne z zasadami doświadczenia życiowego i wiedzy oraz w logiczny i wyczerpujący sposób uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (tak też Sąd Najwyższy: w postanowieniu z dnia 12.07.2006 roku, II KK 12/06 – LEX 193084; w wyroku z dnia 23.07.2008 roku, IV KK 208/06 – LEX 445353; w wyroku z dnia 28.02.2008 roku, V KK 326/07 – LEX 362203; w postanowieniu z dnia 18.01.2007 roku, III KK 271/06 – OSN w SK 2007, nr 17, poz. 9; w wyroku z dnia 23.07.2003 roku, V KK 375/02 – LEX 80278; Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 20.03.2002 roku, II AKa 49/02 – Prok. i Pr. 2004, nr 6, poz. 29).

Sąd podnosi wyżej przedmiotowe okoliczności, aby zobrazować wymogi, jakie stawiane są przed wyrokiem Sądu I instancji, ale również jego uzasadnieniem zgodnie z treścią art. 424 k.p.k. oraz skutki niespełnienia wskazanych kryteriów, w tym rzutujące na naruszenie innych norm procedury o zasadniczym znaczeniu, choćby art. 7, czy art. 410 k.p.k.

Wskazane zaś wyżej kwestie mają wprost przełożenie na rozstrzygnięcie jakie winno zapaść w sprawie przed Sądem II instancji.

Analiza pisemnych motywów skarżonego rozstrzygnięcia prowadzi do wniosku, iż dokonana przez Sąd Rejonowy analiza materiału dowodowego jest jasna, odpowiada dyrektywom określonym w art. 4 k.p.k., a przeprowadzone w oparciu o tę analizę wnioski są logiczne, zgodne z przesłankami wynikającymi z art. 7 k.p.k. oraz przekonująco uzasadnione. Na podstawie tak dokonanej oceny materiału dowodowego Sąd pierwszej instancji poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne i słusznie przypisał oskarżonemu Ł. M. sprawstwo czynu wyczerpującego znamiona art. 177 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k.

W niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości, że Sąd I instancji, we wskazanym wyżej zakresie, w dostateczny sposób sprostał stawianym przez podniesione zasady zadaniom. Dokonana przezeń w sposób ogólny ocena zebranych w sprawie dowodów jest całkowicie prawidłowa i znajduje pełną ochronę w treści art. 7 k.p.k. Ocena ta jest pełna, dotyczy całości materiału dowodowego, a przez to jest merytoryczna. Zawiera jasno sprecyzowane argumenty,

które doprowadziły Sąd meriti do określonych wniosków co do wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów, konkretnie odnosząc się do treści jawiących się z poszczególnych dowodów. Sąd I instancji w ramach tej oceny nie pominął żadnego istotnego ze zgromadzonych w sprawie dowodów. Przeprowadził kompleksową, wyczerpującą ocenę wyjaśnień oskarżonych, zeznań świadków, jak i dowodów o charakterze nieosobowym. Żaden z dowodów nie został w owej ocenie pominięty. Sąd uwzględnił wszelkie dowody, zarówno te przemawiające na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego Ł. M.. Posłużył się przy tym logicznymi argumentami, dokonał całkowitego, przekonującego powiązania okoliczności wynikających z poszczególnych dowodów, które łącznie przemówiły za daniem wiary określonym dowodom lub jednoznacznie wykluczyły wiarygodność innych (czy ich fragmentów). Sąd Rejonowy dokonał analizy wyjaśnień oskarżonego Ł. M., nie pomijając żadnej ważkiej okoliczności wynikającej z ich treści, argumentując, dlaczego w istotnym zakresie uznał je za niewiarygodne. Stanowisko Sądu I instancji znalazło odzwierciedlenie w treści sporządzonego uzasadnienia wyroku. Należy jednoznacznie podkreślić, iż treść uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego oddaje sposób procedowania przez ten Sąd, obrazując pełną gamę czynionych ocen i rozważań w kontekście rysujących się w sprawie możliwych rozstrzygnięć, co do przebiegu zdarzenia. Obrazuje to prawidłowość procedowania przez Sąd meriti oraz oparcia wyroku na treści dowodów mających rzeczywiście przymiot prawdziwości.

W przedłożonej apelacji skarżący obrońca nie zawarł argumentów, które skutecznie mogłyby podważyć dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów, w tym zeznań świadków, wyjaśnień (oświadczeń) Ł. M. oraz opinii biegłych. Za takie nie może być uznane posługiwanie się określonymi przymiotnikami lub ogólnikami w odniesieniu do określonych dowodów, bez przekonującego wykazania jakie powody, przyczyny, okoliczności przemawiają za prezentowanym stanowiskiem, choćby z punktu widzenia zasad logiki i doświadczenia życiowego. Takich elementów w apelacji nie ma, co obrazuje jej oczywistą niezasadność. W sytuacji bowiem, gdy – jak to ma miejsce w niniejszej sprawie – Sąd I instancji dokonał prawidłowej oceny dowodów, jasno wyłuszczył przyczyny dla których w określony sposób ocenił ich wiarygodność, posłużył się konkretnymi argumentami na poparcie swojego stanowiska, nie można uznać za przekonujące stanowisko skarżącego obrońcy sprowadzające się do tezy o nieprawidłowości owej oceny, gdyż tak uważa autor apelacji, prezentując w tym względzie własny punkt widzenia, oparty jedynie, w zasadzie, na stanowisku oskarżonego Ł. M. oraz wybiórczo powołanych fragmentów innych dowodów, z pominięciem całościowej ich treści i oceny, przy nadaniu fragmentom dowodów znaczenia i przypisania treści niezgodnej z rzeczywistym stanem rzeczy, w sposób oderwany od obiektywnych kryteriów. Taki sposób sformułowania apelacji oraz postawionych zarzutów w tym zakresie może być, co najwyżej, uznany za polemikę ze stanowiskiem Sądu I instancji, co jednak nie może doprowadzić do uznania apelacji za zasadną, wspartą konkretnymi oraz przekonującymi argumentami.

Skarżący obrońca w złożonej apelacji neguje dokonaną przez Sąd I instancji ocenę zebranych w sprawie dowodów. Czyni to jednak wybitnie ogólnikowo i subiektywnie, nie odnosząc się do całości materiału dowodowego, który należałoby ocenić obiektywnie i kompleksowo, na skutek czego przedstawia swoiście życzeniowy punkt widzenia, oparty na wybiórczo wskazanych dowodach. W tym zakresie w zasadzie brak jest w apelacji argumentów. Analizując postawione zarzuty, podniesione uchybienia oraz ich uzasadnienie w złożonym środku odwoławczym nie sposób dopatrzeć się jakiegokolwiek przekonującego argumentu, który potwierdzałby słuszność zasygnalizowanego stanowiska. Trudno oczekiwać, aby Sąd odwoławczy po raz kolejny przeprowadzał tożsamą analizę i ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, w sposób przynależny Sądowi I instancji. Rola Sądu odwoławczego sprowadza się do kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia, co powoduje oczywiście potrzebę dokonania analizy, oceny i rozważenia, w kontekście prawidłowości procedowania przez Sąd I instancji, braku uchybienia przepisom procedury, prawidłowości dokonania oceny zgromadzonych w sprawie dowodów w kontekście granic zakreślonych przez zasadę swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.), poczynienie ustaleń faktycznych zgodnych z rzeczywistym przebiegiem zdarzenia i mających oparcie w wiarygodnych dowodach zebranych w sprawie, prawidłowość dokonania subsumcji oraz zastosowanej reakcji karnej. Wszystkie te elementy i kwestie podlegały ocenie Sądu II instancji, a skutek kontroli odwoławczej doprowadził do przekonania o prawidłowości zapadłego w sprawie wyroku oraz sposobu procedowania przez Sąd meriti, w kontekście przypisania Ł. M. odpowiedzialności za określony czyn. Nie ulega wątpliwości, iż rolą Sądu odwoławczego jest również odniesienie się do konkretnych postawionych zarzutów w środku odwoławczym oraz argumentacji podniesionej przez skarżącego na ich poparcie. W niniejszej sprawie złożona apelacja przez obrońcę

oskarżonego zasadniczo doprowadziła do dokonania pełnej i wszechstronnej kontroli odwoławczej zaskarżonego orzeczenia z uwagi na fakt złożenia środka odwoławczego, przy szeroko zakreślonych granicach zaskarżenia. Skutkiem zaś tej kontroli było ustalenie, że orzeczenie Sądu I instancji jest – co do zasady – prawidłowe, słuszne i sprawiedliwe.

Analiza pisemnych motywów skarżonego rozstrzygnięcia prowadzi do wniosku, iż Sąd Rejonowy dokonał prawidłowej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, wykazując w sposób przekonujący, z jakich względów odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego Ł. M., kwestionującego swoje sprawstwo. Ocena ta, przeprowadzona zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, pozwoliła na poczynienie nie budzących wątpliwości ustaleń faktycznych, poddanych trafnej subsumcji pod zespół znamion typu czynu zabronionego, wyczerpującego dyspozycję art. 177 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k., oczywiście z koniecznością wyeliminowania z podstawy prawej skazania art. 11 § 2 k.k., gdyż charakter i rodzaj przypisanego oskarżonemu czynu wyklucza zastosowanie wskazanej normy.

Ustalając stan faktyczny w sprawie Sąd Rejonowy zasadniczo oparł się na zeznaniach świadków S. K. i M. S. (2), koncentrując się przede wszystkim na tym, co osoby te zeznawały w toku całego postępowania w sprawie. Jednocześnie Sąd meriti logicznie umotywował względy, które zważyły na uznaniu zeznań wskazanych świadków w zasadniczej części za wiarygodne. Dokonując oceny zeznań tych świadków, w kontekście odpowiedzialności Ł. M., podnieść należy, że rzetelna analiza relacji składanych przez wskazanych świadków prowadzi do wniosku, iż ich zeznania polegały na prawdzie, w kontekście czynu przypisanego oskarżonemu. Są to, w tym zakresie, zeznania jasne, proste, spójne, zborne wewnętrznie, nie zawierają sprzeczności, są konsekwentne w kontekście etapów postępowania w sprawie, jak również mają oparcie w zasadach logiki i doświadczenia życiowego. Brak jest w treści tych zeznań elementów, które pozwalałyby na ich ocenę jako stanowiących przejaw niezasadnego obciążania oskarżonego.

W sprawie zaś ważkim elementem jest fakt, iż skarżący obrońca nie podniósł w apelacji żadnych przekonujących argumentów, które skutecznie negowałyby wiarygodność zeznań wskazanych świadków oraz ten sposób dokonania oceny tych dowodów przez Sąd Rejonowy. W kontekście oceny materii dowodowej, w szczególności w odniesieniu do zeznań wskazanych świadków, dowodów kluczowych i zasadniczych dla rozstrzygnięcia sprawy, zasadniczo brak jest konkretnych zarzutów odnoszących się do uchybień jakich miałyby dopuścić się Sąd Rejonowy w ocenie wiarygodności tych dowodów. Podniesione okoliczności w treści apelacji mają wybitnie ogólnikowy charakter, sprowadzający się do gołosłownej tezy o odmiennym punkcie widzenia oskarżonego i jego obrońcy oceny tych dowodów, bez przeprowadzenia racjonalnej argumentacji przemawiającej za tym stanowiskiem.

Ustosunkowując się do zarzutów podniesionych w środku odwoławczym wskazać należy, iż zaprezentowane przez skarżącego stanowisko było wyrazem polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego, apelacja nie zawierała natomiast – jak zostało wskazane – argumentów, które mogłyby skutecznie podważyć przeprowadzoną przez Sąd I instancji ocenę dowodów. Przede wszystkim w przedłożonej apelacji obrońca oskarżonego nie zawarł argumentów, które mogłyby podważyć dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów, w szczególności opinii biegłych. W niniejszej sprawie, jako całości, zostało wydanych kilka opinii biegłych, a mianowicie biegłego do spraw ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków drogowych K. K., opinii sądowo – lekarskiej wydanej przez J. U., co do obrażeń doznanych przez poszczególne osoby, opinii (...) w Ł. w odniesieniu do ewentualnego bezwładu kończyn dolnych oraz możliwości przemieszczania się przez S. K., opinii dotyczącej ujawnionego materiału genetycznego w pojeździe, opinii osmologicznej oraz kompleksowej opinii sporządzonej przez biegłych z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Prof. dra J. S. w K.. W toku całego postępowania, zarówno przed Sądem I instancji, w złożonej apelacji, jak i w toku postępowania odwoławczego, obrońca oskarżonego nie zgłaszał na tym tle żadnych wniosków, jak również nie zakwestionował prawidłowości, słuszności, pełności i jasności owych opinii. Przeciwnie, treść apelacji obrońcy oskarżonego obrazuje, iż podzielił on w pełni stanowisko zaprezentowane przez Sąd Rejonowy o wiarygodności owych opinii. Sąd odwoławczy również podzielił przedmiotowe stanowisko.

Opinia biegłego stanowi dowód w sprawie i z tej przyczyny ulega rozważeniu i ocenie na zasadach ogólnych, jednakże należy mieć na uwadze, iż jest to jednocześnie dowód o cechach szczególnych z tej przyczyny, że zgodnie z art. 193 § 1 k.p.k. zostaje dopuszczony wtedy, gdy organowi procesowemu braknie wiadomości specjalnych w pewnej

diedzinie. Z tego też względu opinia biegłych może być analizowana i oceniana jedynie w zakresie jej logiczności i poprawności wnioskowania, a nie z pozycji wartościowania pewnych poglądów panujących w dziedzinie wiedzy, którą dany biegły reprezentuje (por. Sąd Najwyższy, III KR 18/71, OSNPG 1972, Nr 2, poz. 33). Jeżeli więc dowód z opinii jest przekonujący i zrozumiały dla Sądu, który to obiektywnie i trafnie uzasadnił, to fakt, że dowód ten nie jest ewentualnie przekonujący lub zrozumiały dla strony procesowej, nie może stworzyć podstawy do stosowania przepisu art. 201 k.p.k. (por. Sąd Najwyższy, III KR 18/71, OSNPG 1972, Nr 2, poz. 33; V KR 180/77, OSNPG 1978, Nr 4, poz. 50).

Mając na uwadze kryteria oceny dowodu z opinii biegłego ujęte w art. 201 k.p.k., stwierdzić należało, iż Sąd Rejonowy w pełni zasadnie uznał, iż wydane w sprawie opinie są jasne, pełne i niesprzeczne, a co za tym idzie, brak jest podstaw do ich weryfikowania lub uzupełniania, poprzez dopuszczenie kolejnego dowodu z opinii biegłych. Biegli udzielili kategorycznych odpowiedzi na wszystkie postawione im w toku postępowania pytania, bazując na całości dostępnej w sprawie dokumentacji, jak też dowodach zebranych w sprawie. Dodatkowo nie ujawniły się żadne okoliczności, które podważyłyby wiedzę, profesjonalizm i bezstronność biegłych. Skarżący nie wykazał, aby opinie oparte były na niepełnym materiale dowodowym, bądź też były sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania. Nawet więcej, obrońca oskarżonego również podzielił stanowisko Sądu meriti o wiarygodności owych opinii. Reasumując, Sąd odwoławczy w pełni podzielił stanowisko Sądu meriti, uznając iż nie zachodziły podstawy do kwestionowania wniosków opinii biegłych, a co za tym idzie przyjętej kwalifikacji prawnej czynu popełnionego przez oskarżonego. Tym samym nie doszło w sprawie do naruszenia art. 201 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k.

To właśnie z opinii biegłych, ocenianych całościowo i kompleksowo, płynęły kategoryczne wnioski wskazujące na spowodowanie wypadku drogowego z określonymi skutkami jego zaistnienia. To właśnie przedmiotowe opinie biegłych stały się podstawą dokonanych przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych wskazujących wprost na zaistnienia przypisanego wypadku drogowego. Przedmiotowe ustalenia faktyczne oraz zaprezentowane na ich tle oceny przez Sąd Rejonowy znajdują pełne odzwierciedlenie w treści owych opinii. Jednocześnie opinie biegłych oraz płynące z nich wnioski nie dają podstaw do ustalenia odpowiedzialności personalnej za spowodowanie owego wypadku drogowego. Żadna ze wskazanych opinii, zarówno odczytywana z osobna, jak też łącznie z pozostałymi opiniami, nie pozwala na ustalenie osoby, która kierowała samochodem w chwili zaistnienia przedmiotowego wypadku. Kwintesencją wniosków jakie płyną z całości wskazanych opinii biegłych jest ostateczne sformułowanie ujęte w opinii uzupełniającej biegłych z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Prof. dra J. S. w K. sprowadzające się do stanowiska, że pozycja zajmowana przez poszczególne osoby w pojeździe w chwili zdarzenia, w tej konkretnej sytuacji Ł. M. i S. K., „może zostać ustalona jedynie w oparciu o ocenę osobowego materiału dowodowego” (k. 1485). Do takiej konkluzji biegli ci doszli dysponując pełnym materiałem dowodowym zebrany w sprawie, w tym również uprzednio wydanymi opiniami przez biegłych.

W odniesieniu do tych zagadnień wskazać należy, że kwestia ustalonego materiału genetycznego ujawnionego w pojeździe nie pozwala w żadnej mierze na określenie osoby, która kierowała nim w chwili zdarzenia. Bez znaczenia w tym aspekcie jest etap wydawania owej opinii przez biegłych, co starał się akcentować skarżący. W pojeździe został bowiem ujawniony materiał genetyczny należący do S. K., ale miejsce jego ujawnienia, fakt pozostania jedynie tej osoby w samochodzie, wykonywanych ruchów, w oczywisty sposób powoduje, że ów materiał genetyczny, w określonych miejscach jego ujawnienia, mógł on pozostawić będąc zarówno kierowcą, jak i pasażerem samochodu. Do takiej samej konkluzji musi prowadzić fakt braku zasadniczo ujawnienia w pojeździe tego typu materiału genetycznego pochodzącego od Ł. M.. Oskarżony znajdował się w przedmiotowym pojeździe w chwili wypadku drogowego, co jest oczywiste, a nawet w wyniku zdarzenia miał doznać deklarowanego rozcięcia skóry głowy, a mimo tego w samochodzie nie został ujawniony materiał genetyczny pochodzący od oskarżonego. Daje to obraz tego, że te elementy podniesione przez skarżącego, wbrew sugestii apelacji, nie dają żadnych przekonujących podstaw do wnioskowania w kontekście osoby kierującej samochodem w chwili zdarzenia. Rzecz w żadnej mierze nie sprowadza się do konieczności wykazania przez oskarżonego miejsca w pojeździe, gdzie ów materiał genetyczny pochodzący od niego miałby się znajdować, a jedynie do tego, że skoro nie został on ujawniony, to w oparciu o opinię biegłych, nie tylko zresztą tej specjalności, nie sposób wywieść wniosków z zakresu zajmowanego miejsca w pojeździe przez Ł. M. i S. K.. Do tego zresztą sprowadza się podnoszona wyżej, ostateczna konkluzja, jawiąca się z opinii biegłych z Instytutu Ekspertyz Sądowych w K.. Na tym

tle należy również podkreślić, iż zarzut apelacji ujęty w punkcie D związany z brakiem inicjatywy dowodowej z urzędu ze strony Sądu Rejonowego był chybiony. W takich realiach sprawy nie da się bowiem w żaden przekonujący sposób ustalić mechanizmu powstania owego domniemanego obrażenia głowy oskarżonego. W sytuacji, gdyby zachodziła taka możliwość, biegli odnieśliby się do niej w wydanych opiniach, nie zaś wskazywali na możliwość dokonania przedmiotowego ustalenia, co do osoby kierowcy pojazdu, jedynie w oparciu o osobowe źródła dowodowe. Formułując taki wniosek biegli z Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. uwzględnili podnoszone wyżej okoliczności, jak również sposób zaistnienia wypadku, dachowanie pojazdu i obrót wokół osi, ostateczne ustawienie samochodu na kołach w poprzeg drogi, siły oddziaływujące na osoby znajdujące się w pojeździe, co wyklucza – przy braku innych śladów – określenie ewentualnego mechanizmu powstania owego urazu u Ł. M.. Stąd też ów zarzut apelacji, w świetle całości materiału dowodowego, jak również opinii biegłych, był pozbawiony racji.

Podnoszona przez skarżącego kwestia związana z czasowym doznaniem przez S. K. bezwładu kończyn dolnych i jego charakteru, co miało być przyczyną pozostania w pojeździe jedynie przez niego, nie ma również w szerszym zakresie istotnego znaczenia dla sprawy. Nie sposób bowiem zanegować oparcia w zasadach logiki i doświadczenia życiowego tego, że gdyby S. K. nie miał trudności z poruszaniem się to nie pozostałby jako jedyny w samochodzie, po tego typu wypadku. Jest to rozumowanie oczywiste i ewidentne, choćby w świetle zasad bezpieczeństwa. W kontekście zaś opinii biegłych zgromadzonych w sprawie jasnym jest również, że nie sposób wykluczyć ewentualnego przemieszczenia się S. K. w ramach przednich foteli samochodu, przynajmniej hipotetycznie. Z tej konkluzji jednak nie wynika, aby sytuacja taka faktycznie miała miejsce. Skarżący stawiając tego typu tezę czyni to w dowolny sposób. Fakt tego typu zachowania S. K. musiałby wynikać z konkretnych dowodów, a nie jedynie z konkluzji jawiącej się z opinii biegłych o teoretycznej możliwości takiego zachowania, choć byłoby ono istotnie utrudnione.

Obrońca oskarżonego stara się nadać w apelacji istotne znaczenie wnioskowi jakie jawią się z opinii osmologicznej. Teza ta jednak jest z gruntu fałszywa. Nie ulega żadnej wątpliwości, że dowód z opinii osmologicznej nie ma daleko idącej wagi i mocy. Jest to dowód, który może mieć pewne znaczenie pomocnicze, ale przypisywanie mu daleko idącej mocy dowodowej jest nieprawidłowe. W pełni należy zgodzić się z Sądem Rejonowym, że opinia ta nie wnosi zasadniczo niczego istotnego do sprawy. Fakt, iż pojazd w postaci samochodu osobowego jest swego rodzaju konserwą zapachową nie może budzić żadnych wątpliwości. Nie czyniąc daleko idących dywagacji w tym zakresie, gdyż wprost podnosi to biegły wydający wskazaną opinię, wskazać należy, że możliwość skutecznego wykorzystania tego typu opinii wymaga zachowania całego szeregu rygorystycznych kryteriów, które jednak w sprawie nie zostały w żadnej mierze zachowane, co również podkreślał biegły. Próbkę zapachową została bowiem pobrana z pojazdu po przeszło dobie od zdarzenia, po przetransportowaniu pojazdu z miejsca zdarzenia, przy braku informacji w jaki sposób to się odbyło, jak został, a nawet czy w ogóle, on zabezpieczony, przy jednoczesnym wsiadaniu do samochodu osób trzecich, przemieszczaniu się w nim, przy otwarciu w nim wpierv jedynie przednich lewych drzwi, a następnie wyważeniu prawych przednich drzwi, przez które został wyciągnięty S. K.. W takich okolicznościach sprawy, przy takim sposobie zabezpieczeniu śladów zapachowych, a w zasadzie braku zabezpieczenia, od razu należy wskazać, że wydana opinia osmologiczna nie mogła stanowić istotnego dowodu, który dawałby możliwość czynienia w oparciu o ten dowód przekonującego wniosku. Wszelkie bowiem zasadnicze kryteria związane z zabezpieczeniem śladów zapachowych zostały naruszone, co nie daje możliwości oparcia rozstrzygnięcia w sprawie na treści wskazanej opinii osmologicznej, pomijając nawet całą gamę innego rodzaju uwag w zakresie rodzaju, charakteru i wagi dowodu z opinii osmologicznej.

Konkludując wskazane wyżej uwagi należy podkreślić, że zgromadzone w sprawie opinie biegłych nie dają żadnej podstawy do czynienia w oparciu o nie wnioskowania w zakresie osoby, która była kierowcą samochodu w chwili zaistnienia owego wypadku drogowego.

We wskazanym zasadniczym elemencie dotyczącym odpowiedzialności za przedmiotowy wypadek drogowy oskarżonego Ł. M., dają przekonanie i pewność w swej istocie wiarygodne zeznania świadków oraz logiczne wnioski jakie należy z nich wywieść.

W pierwszej kolejności wskazać wypada, że polska procedura karna przewiduje różne sposoby dowodzenia sprawstwa i winy. Niezależnie w oparciu o jakie metody i dowody, oczywiście dopuszczalne przez prawo, to nastąpi, co rzutuje na rodzaj i charakter procesu, zawsze koniecznym jest oparcie skazania oskarżonego za indywidualnie przypisany mu czyn mieszczący się w granicach zarzutu, na pewności, że indywidualnie określony oskarżony dopuścił się konkretnie przypisanego mu czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Zebrane w sprawie dowody mające przymiot wiarygodności i (lub) wnioski jakie należy z nich wywieść nie mogą pozostawiać żadnej wątpliwości, co do osoby sprawcy oraz dopuszczenia się przez niego konkretnie zindywidualizowanego czynu karalnego.

Odnosząc się dodatkowo do uwag skarżącego zawartych w apelacji, w szczególności dotyczących oceny zeznań S. K., należy zauważyć, że polska procedura karna nie posługuje się zasadą tzw. legalnej teorii dowodów, nie określa ani rodzaju, ani charakteru, ani ilości dowodów, których istnienie może decydować o konieczności wydania określonego rozstrzygnięcia w sprawie, czy przesądzać o pierwszeństwie określonych dowodów przed innymi. Wszystkie dowody bowiem podlegają tym samym, obiektywnym kryteriom oceny i nawet, gdy w sprawie istnieje tylko jeden dowód, a jest on wiarygodny, to daje on podstawę do przypisania oskarżonemu zarzucanego mu czynu. Podobnie przepisy kodeksu postępowania karnego nie uzależniają wartości dowodowej poszczególnych dowodów od trybu życia, cech osobowości, uprzedniej karalności (nawet za składanie fałszywych zeznań) osoby, od której pochodzą (tak też Sądy Apelacyjne: w L. w wyroku z dnia 15.12.2005 roku, II AKa 171/06, KZS 2006, nr 6, poz. 94; w K. w wyroku z dnia 16.06.2005 roku, II AKa 179/05, LEX 164573). Nie ulega również wątpliwości, że nawet istnienie po stronie osoby będącej źródłem dowodowym pewnego zainteresowania w rozstrzygnięciu sprawy, nie daje podstaw do automatycznego dyskwalifikowania treści jej zeznań, czy wyjaśnień. Przekonują o tym choćby aktualne regulacje prawne dotyczące instytucji świadka koronnego, czy też treść art. 60 § 3 kk. Nie budzi również żadnych wątpliwości w orzecznictwie fakt, iż tak określony dowód może być podstawą wydania wyroku skazującego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12.01.2006 roku, II KK 29/05, OSN KW (...), nr 4, poz. 41; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 08.02.2006 roku, III KK 154/05, LEX nr 176050).

Zeznania S. K. zostały prawidłowo ocenione przez Sąd Rejonowy jako wiarygodne. Były to zeznania (wyjaśnienia) jasne, proste, konsekwentne, zborne, logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Znalazły one oparcie oraz potwierdzenie w innych dowodach. Jednoznacznie podkreślić należy, że S. K. konsekwentnie podkreślał, iż przedmiotowym samochodem w chwili zdarzenia kierował Ł. M., nie zaś on. Wskazywał na to już na miejscu wypadku w toku luźnej rozmowy ze świadkami R. D. i W. Z. (1). Również po przewiezieniu do szpitala wskazywał na te okoliczności, mocno akcentował fakt, że nie był kierowcą samochodu w chwili wypadku, co zostało również potwierdzone zeznaniami I. C., B. S. i J. K..

Na tym tle warto również odnieść się do mocno akcentowanych w apelacji zeznań E. S., które miały wskazywać, zdaniem skarżącego, na fakt przyznania się przez S. K. w trakcie pobytu w szpitalu do spowodowania wskazanego wypadku drogowego. Obrońca oskarżonego mocno i jednoznacznie akcentuje tą okoliczność (k. 1545). Czyni to jednak wybitnie wybiórczo, pomijając całość dowodów i ich wymowę odnoszącą się do wskazanej sytuacji. Niewątpliwie z zeznań E. S., jak i A. J., wynika kontakt tych osób, matek pokrzywdzonych w wypadku dziewczyn, z S. K., gdy przebywał on w szpitalu. Łączna ocena treści zeznań tych świadków opisująca przebieg owego kontaktu w żadnej mierze nie pozwala na przyjęcie konkluzji zaprezentowanej przez skarżącego. Owszem zachowanie S. K. w trakcie spotkania ze wskazanymi świadkami było etycznie naganne, cechowało się brakiem empatii i poczucia odpowiedzialności. W sprawie jednak ocena moralnej postawy S. K. nie stanowi istoty rozstrzygnięcia. T. zeznań A. J. wskazuje zaś inny przebieg zdarzenia, owej rozmowy, z S. K., podkreśla pewną arogancję S. K., warunkowe określenie z jego strony, że w wypadku, gdy zostanie skazany to będzie „siedział”, jako odpowiedź na pełne emocji słowa E. S.. Rzecz jednak w tym, że nawet sama E. S., na dalszym etapie postępowania, nieco odmiennie opisywała tą sytuację, co w pełni należy zrozumieć z uwagi na skalę emocji w jakich się znajdowała w czasie owej rozmowy, gdy jej córka była w krytycznym stanie, a niedługo później zmarła. Nawet zaś świadek ta podkreślała, że według jej wiedzy sprawcą wypadku nie był w żadnej mierze S. K., które to informację miała powziąć od innych osób. Te elementy wynikające z zeznań E. S., jak również całkowicie zeznania A. J., są w apelacji obrońcy zupełnie pominięte. Dowody te zaś musiały być w tych aspektach

oceniane łącznie, jak również w ujęciu całościowym, nie zaś przy wybiórczym wyrwaniu pewnego fragmentu jednego z nich, zresztą wynikającego także ze skali wskazanych wyżej emocji E. S. oraz powodów leżących u ich podstawy.

W sprawie została zebrana cała gama dowodów, osobowych źródeł dowodowych, które w różnym stopniu odnosiły się do opisu usytuowania S. K., który jako jedyny pozostał w samochodzie, jak też usytuowania samego pojazdu, cech charakterystycznych samochodu widocznych po wypadku. Skarżący dużą wagę przywiązywał do części tych dowodów, cytując nawet ich fragmenty (k. 1538), ale jednocześnie pomijając całość materii dowodowej odnoszącej się do tego fragmentu zdarzenia, w tym nawet pełną treść zeznań tego samego świadka. W rzeczywistości dokonując analizy wskazanych dowodów można odnaleźć takie, które jasno, prosto i konsekwentnie opisują usytuowanie tak pojazdu, jak i S. K., który miał się znajdować na miejscu pasażera samochodu, w przeciwieństwie do dowodów, które wskazywały na cechy nie posiadają, a którym skarżący nadaje istotną wagę, jako mającym potwierdzać zajmowanie przez S. K. domniemanego miejsca po stronie kierowcy.

Do pierwszej grupy wskazanych dowodów należą zeznania K. R., K. W., T. B., Ł. P., S. S. (1), W. Z. (2), P. B. (2), A. Ś.. Zeznania wskazanych świadków są spójne, jasne, wzajemnie pokrywające się w kontekście opisywanego i zauważonego przez nich usytuowania S. K. w pojeździe. Wszyscy ci świadkowie jednoznacznie wskazywali, że dolna część tułowia wraz z nogami znajdowała się po stronie pasażera (prawej stronie pojazdu), górną częścią tułowia był on zaś pochylony w kierunku lewej strony pojazdu, fotela kierowcy i jedynych otwartych drzwi w samochodzie znajdującym się bezpośrednio w pozycji powypadkowej. W tym aspekcie najdalej w zakresie spójności i jednoznaczności należało ocenić zeznania S. S. (1). Takie też usytuowanie S. K. po wypadku w pojeździe potwierdza niesporny fakt, iż został on wyciągnięty przez funkcjonariuszy Straży Pożarnej przez prawe drzwi samochodu, po ich uprzednim wyważeniu. Ten zespół konsekwentnych w swej treści dowodów stanowi niewątpliwie pośredni dowód potwierdzający wiarygodność zeznań (wyjaśnień) S. K., a w konsekwencji także zeznań M. S. (2), ocenionych przez Sąd I instancji jako wiarygodnych.

Jednocześnie jednak w sprawie zostały również utrwalone dowody, które wprost, czy też pośrednio, przez określoną sugestię, wskazywały na domniemane zajmowanie przez S. K. miejsca po stronie kierowcy. Do tej grupy zeznań można zaliczyć jednak jedynie fragmenty zeznań świadków M. L. (S.), I. L., A. D., D. D., A. K. (R.), J. R., R. O., E. Z. i P. L.. W odniesieniu jednak do tej grupy zeznań świadków, całościowa ocena treści tych zeznań wyklucza możliwość przyjęcia jako pewnej tezy prezentowanej we fragmentach ich zeznań. Generalnie bowiem, na różnym etapie postępowania, gdy dochodziło do określenia szczegółów zauważonych i przekazywanych przez świadków informacji, zmieniali oni opis wskazywanych uprzednio okoliczności. Powoływali się na to, że w pojeździe majaczyła im się jakaś sylwetka mężczyzny, uszczegóławiali, że widzieli to z daleka w ciemności, wykluczali, aby podchodzili bezpośrednio do pojazdu, nie potrafili określić usytuowania całości ciała S. K. lub wprost wskazywali, że nie widzieli jak była usytuowana dolna część ciała, opisywali pochylenie ciała S. K. w kierunku otwartych drzwi samochodu, jednocześnie myląc i błędnie wskazując, że otwarte były prawe przednie drzwi pojazdu, jak choćby wskazywali to E. Z. i P. L.. Daje to obraz braku spójności i konsekwencji w zeznaniach tych osób, gdy zważy się również na niesporny fakt, że jedyne otwarte drzwi w samochodzie bezpośrednio w pozycji powypadkowej, to były lewe przednie drzwi. Wbrew skarżącemu żaden z tych dowodów, zeznania żadnego ze świadków, nie cechowały się konsekwencją, spójnością, zgodnością z faktycznym usytuowaniem pojazdu i jego cechami powypadkowymi. Dokonując analizy zeznań tych świadków da się zauważyć cały zespół sprzeczności, niezgodności, braku jednoznaczności wypowiedzi, nieprawidłowego określania usytuowania pojazdu oraz jego cech. Świadkowie ci mylili te elementy, podawali je sprzecznie, co powoduje, że dowody te nie mogą stanowić w pełni postawy dokonanych ustaleń faktycznych. Nie sposób bowiem przyjąć, że w pojeździe otwarte były przednie prawe drzwi, a zamknięte lewe przednie drzwi, skoro było odwrotnie, podobnie jak i kwestia wybitej szyby w konkretnych drzwiach pojazdu. Wskazywanie zaś, że S. K. był pochylony w kierunku otwartych drzwi samochodu dawałoby podstawę do uznania błędnej oceny stron pojazdu lub dokonywania tej oceny z punktu widzenia zajmowania przez świadków miejsca z przodu samochodu. Słusznie wskazane kwestie zostały podniesione w sprawie przez Sąd meriti, gdyż rzutują one na istotę i znaczenie wskazanych dowodów dla rozstrzygnięcia sprawy, podkreślając niemożność oparcia na nich w pełni dokonywanych w sprawie ustaleń faktycznych.

W niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości, że szczególne znaczenie dla rozstrzygnięcia mają zeznania M. S. (2). Jasno należy podkreślić, że zeznania tego świadka, od momentu konfrontacji z S. K., w krótki czas po zdarzeniu, są konsekwentne przez cały tok postępowania. Świadek ten w tym czasie podkreślił, że uprzednio nie zeznawał prawdy wskazując, iż kierowcą samochodu w chwili wypadku był S. K., co miało wynikać z chęci ochrony przed odpowiedzialnością Ł. M., jego dobrego kolegi. M. S. (2) przekonująco wskazał na powody zmiany treści składanych zeznań, co było związane z wyrzutami sumienia, negatywnymi przeżyciami po jego stronie, świadomością krytycznego stanu jednej z dziewczyn, w konsekwencji jej śmierci, a przez to obciążeniem przez niego w nieprawdziwy sposób S. K., choć nie był on sprawcą wskazanego wypadku drogowego (k. 141 – 143). Przedstawiona przez świadka argumentacja, która legła u podstaw zmiany przez niego uprzednio składanych zeznań, była przekonująca, logicznie zborna, miała oparcie w zasadach doświadczenia życiowego. Natomiast nie jest zgodne z rzeczywistością twierdzenie skarżącego o wielokrotnej zmianie wersji zdarzenia jaką miał przedstawiać w składanych zeznaniach M. S. (2). Prezentowana przez M. S. (2) wersja zdarzenia od czasu zmiany treści zeznań w toku konfrontacji z S. K. była przez cały tok postępowania jednolita i tożsama, zasadniczo w czasie, gdy oskarżonym o spowodowanie wypadku był S. K., jak też, gdy pod tym zarzutem stanął Ł. M.. M. S. (2) jasno, konkretnie i konsekwentnie przez wiele lat prezentował taką właśnie wersję zdarzenia. Nie zmieniały tego zachodzące okoliczności, które mogły rzutować na treść zeznań świadka. Należy zauważyć, iż w toku poprzednio trwających procesów, gdy oskarżonym o spowodowanie wskazanego wypadku drogowego był S. K., M. S. (2) został postawiony przez prokuratora zarzut składania fałszywych zeznań w związku ze zmianą ich treści, zaś sprawa zawisła w Sądzie Rejonowym. Mimo nawet takiej sytuacji, która z całą pewnością stanowiła określony sposób oddziaływania na psychikę świadka, skoro został on oskarżony o przestępstwo składania fałszywych zeznań, M. S. (2) konsekwentnie wskazywał, że początkowo nie zeznał prawdy i jednocześnie podkreślał, iż samochodem w chwili wypadku kierował Ł. M.. Obrazuje to niewątpliwie, iż ostateczna wersja zdarzenia przedstawiana przez M. S. (2) była wiarygodna.

Podkreślić należy, że wersja jaką M. S. (2) prezentował w składanych zeznaniach poczynając od daty konfrontacji z S. K. była przez niego przekazywana także w formach pozaprocesowych. Świadczą o tym zeznania funkcjonariusza Policji T. K., który na miejscu zdarzenia rozpytywał M. S. (2) i Ł. M. o osobę kierującą samochodem w chwili wypadku drogowego, jak też badał ich stan trzeźwości. Po pewnym czasie od tych zdarzeń T. K. zatrzymał M. S. (2) do kontroli drogowej i w jej trakcie oraz prowadzonej rozmowie M. S. (2) oświadczył wobec świadka, że w czasie wypadku faktycznie pojazdem kierował Ł. M., zaś na miejscu zdarzenia nie powiedział w tym zakresie prawdy. Okoliczności jawiące się z zeznań T. K. wskazują, że postawa M. S. (2) oraz treść jego oświadczeń w tym zakresie wykroczyły poza ramy samego postępowania karnego. W tym aspekcie warto również wskazać, iż z zeznań T. K. wynika także jego zaprezentowane przekonanie, że w toku rozpytania na miejscu zdarzenia M. S. (2) i Ł. M. o osobę kierującego samochodem, nie podali oni prawdy, wskazując na osobę S. K.. Owszem było to jedynie przekonanie świadka, które jednak wynikało z oceny zachowania obu tych osób, sposobu przedstawiania tych okoliczności, ich postawy, których obserwacja oraz ocena dokonana przez T. K. doprowadziły do powstania wskazanego przekonania. W konsekwencji zaś owo wnioskowanie T. K. znalazło swoje odzwierciedlenie w innych zgromadzonych w sprawie dowodach mających przymiot wiarygodności.

Kwestia ustalenia wersji zdarzenia oraz porozumienia między M. S. (2) a Ł. M., co do okoliczności wypadku i domniemanej osoby kierującej pojazdem w chwili wypadku, wynika w określony sposób z zeznań M. S. (2). Nadto uwagi skarżącego o domniemanym „telepatycznym” porozumieniu są pozbawione logicznego oparcia. M. S. (2) i Ł. M. mieli czas i możliwość ustalenia tej wersji. Początkowo nawet nie musieli ustalać szczegółów, gdyż sprowadzało się to jedynie do wskazania osoby kierującej pojazdem w chwili wypadku drogowego. To zaś, że takie ustalenia były następnie czynione, oprócz samej treści zeznań M. S. (2), wynika także z analizy treści zeznań początkowo składanych przez tego świadka. Twierdził on bowiem, że od razu od początku jazdy spod dyskoteki samochodem kierował S. K., a dopiero w kolejnych zeznaniach modyfikował ową wersję, wskazując, iż spod dyskoteki samochodem odjechał Ł. M. i dopiero po przejechaniu krótkiego odcinka drogi zmienił się miejscami z S. K.. Wskazuje to na uzgadnianie wersji zdarzenia jaką miał przedstawiać w zeznaniach M. S. (2), aby była ona dostosowana do treści innych dowodów zebranych w sprawie. W logiczny sposób obrazuje to, że dochodziło do ustaleń wersji zdarzenia jaką miał przedstawiać w składanych zeznaniach M. S. (2). Jednocześnie wskazuje, że zeznania tego świadka składane na tym

początkowym etapie postępowania były niewiarygodne, a nadto w tym czasie świadek ten „zmieniał prezentowaną w trakcie postępowania wersję zdarzeń” (k. 1534) – jak podkreślał skarżący – co nie miało jednak miejsca już na dalszym etapie postępowania w sprawie.

Podnoszona i sugerowana przez skarżącego obrońcę domniemana przyczyna zmiany treści zeznań M. S. (2) związana z kwestią ewentualnej odmowy przez ojca oskarżonego A. M. (1) pomocy w umorzeniu kredytu w Banku Spółdzielczym Ziemi (...) w Ł., nie stanowi elementu, który dawałby podstawę do uznania tego typu argumentacji za zasadną. Okoliczność ta została zauważona przez Sąd Rejonowy, nie była ona pominięta, ale słusznie nie została uznana za przekonujący argument w kontekście oceny wiarygodności zeznań M. S. (2). Świadek ten bowiem przekonująco wskazał na powody i przyczyny zmiany prezentowanego przez siebie stanowiska oraz treść składanych zeznań. Wskazywana zaś przez skarżącego okoliczność, która była mocno akcentowana przez skarżącego oraz samego Ł. M. i jego ojca, została w sprawie wykorzystana w arbitralny sposób. Teza ta jest w pełni uzasadniona, gdy uwzględni się całość materiału dowodowego, w kontekście rzeczywistej treści zeznań M. S. (2), która to ocena oraz logiczne wnioski z niej płynące, przekonują w pełni o wiarygodności zeznań M. S. (2), prezentowanych przez niego ostatecznie i konsekwentnie w sprawie.

Wskazane zeznania M. S. (2) mają pełne oparcie w konsekwentnie prezentowanym w sprawie stanowisku S. K., zarówno w sytuacji, gdy występował on w charakterze oskarżonego, jak i następnie świadka. Dowody te są zborne z treścią zeznań świadka D. S. (1), który jednoznacznie wskazał, że osobą która przejawiała faktyczną inicjatywę oraz chęć odwiezienia M. S. (1) i K. J. z dyskoteki był właśnie Ł. M.. S. K. zaś nie był tym zainteresowany, nie przejawiał inicjatywy w tym zakresie, jak również jasno podkreślił, iż mogą odwieźć wskazane dziewczyny do domu, lecz pod warunkiem, że samochód będzie prowadził Ł. M.. Ten wyraził na to zgodę i odjechali samochodem spod dyskoteki, którym kierował właśnie Ł. M.. Dla jasności wskazać wypada, że świadek podkreślił także, iż obserwował odjeżdżający pojazd i na tej przestrzeni samochód ten nie zatrzymywał się. Okoliczności jawiące się z zeznań D. S. (1) jednoznacznie potwierdzają wersję prezentowaną przez S. K., jak też w konsekwencji M. T. tych zeznań jest także ważkim elementem, który z logicznego punktu widzenia nakazywał odrzucić wersję Ł. M. o zatrzymaniu pojazdu po 100 – 200 metrach oraz zmianie z S. K. na miejscu kierowcy. D. S. (1) jasno wskazywał, że sytuacja taka nie miała miejsca. Nadto tego typu ewentualna zmiana miejsc nie miałaby żadnego logicznego uzasadnienia, jak też oparcia w zasadach doświadczenia życiowego. Skoro to bowiem oskarżony był inicjatorem tych zdarzeń, zaś S. K. nie był tym zasadniczo zainteresowany, Ł. M. zdecydował się na kierowanie pojazdem, gdy odmówił tego S. K., to nie ma żadnego logicznego uzasadnienia teza, że po przejechaniu 100 – 200 metrów nastąpiła zmiana kierującego owym samochodem.

Zebrałe w sprawie dowody, do których Sąd odnosił się wyżej, wskazują iż na miejscu wypadku S. K. w luźnych rozmowach podkreślał, że pojazdem kierował Ł. M., zaś usytuowanie S. K., który jako jedyny został w samochodzie, wskazywało że zajmował on miejsce pasażera. Dowody te również przekonują o tym, że Ł. M. wysiadł po wypadku z pojazdu przez lewe przednie drzwi od strony kierowcy. Wynika to ze stwierdzonych cech powypadkowych samochodu, a mianowicie otwarcia w nim jedynie tych jednych drzwi, przy braku wybicia szyb w tylnych lewych drzwiach i jednoczesnym wybiciu szyby w prawych przednich drzwiach samochodu. Wskazane okoliczności w zakresie cech samochodu w stanie powypadkowym są oczywiste, a dokonując analizy i oceny zeznań świadków, w tym zeznań M. L. i I. L., na które to zeznania mocno powołuje się skarżący, nie ulega wątpliwości, że Ł. M. wysiadł z lewej strony samochodu. Tam zaś istniała jedynie możliwość wyjścia przez otwarte przednie lewe drzwi od strony kierowcy. Stanowi to kolejny element obrazujący wiarygodność wskazanych wyżej dowodów, które jasno określają Ł. M. jako kierowcę tego pojazdu. Dla kierowcy samochodu opuszczenie pojazdu przez otwarte lewe przednie drzwi było naturalnym zachowaniem, w przeciwieństwie do sytuacji, gdyby był on pasażerem pojazdu. W takich okolicznościach naturalnym byłoby wyjście przez otwór po wybitej szybie w prawych przednich drzwiach, nie zaś wychodzenie przez otwarte lewe przednie drzwi, gdyż wiązałoby się to z jednoczesną koniecznością przechodzenia przez osobę kierowcy, skoro miał nim nie być Ł. M..

Na fakt kierowania owym samochodem wskazują również inne okoliczności wynikające z zeznań świadków oraz obrazujące przyjmowaną postawę oskarżonego na miejscu zdarzenia bezpośrednio po wypadku, ocenianie oczywiście w aspekcie treści całości zebranej materii dowodowej. Z zeznań świadków A. R. i A. Ś. jasno wynika, że Ł. M.

kontaktował się ze świadkami telefonicznie, choć sam temu nieprawdziwie zaprzeczał lub zasłaniał się niepamięcią, podkreślając w toku rozmowy, że miał wypadek. Z zeznań Ł. D. wynika jasno, iż na miejscu zdarzenia Ł. M. twierdził do niego, że kierowca samochodu uciekł z miejsca zdarzenia, jak również nie dopuszczał M. S. (2) do wypowiedzenia się na temat tego wypadku, choć ostatecznie ten ostatni wskazał świadkowi, że pojazdem kierował Ł. M.. Z zeznań R. O. jawi się zaś sytuacja, iż będąc na miejscu zdarzenia Ł. M. oświadczył do niego, że dopiero przyjechał na miejsce wypadku i dopytywał co się stało.

Okoliczności te jawiące się z zeznań wskazanych świadków dają pełną podstawę do oceny i weryfikacji okoliczności płynących się z innych dowodów w kontekście osoby kierowcy pojazdu. Jednocześnie wskazują na zachowania Ł. M., które miałyby ewentualnie doprowadzić do eliminacji jego osoby jako kierowcy samochodu. Jednoznacznie wskazują na to zachowania Ł. M., wskazane wyżej. Działania takie podjął jedynie właśnie Ł. M. i tylko on wskazywał na tego typu okoliczności, chcąc odsunąć od siebie element podejrzenia, że kierował wskazanym samochodem w czasie zdarzenia. Inne osoby, jak M. S. (2), czy S. K. tego nie czyniły. Uwzględniając w tym aspekcie również okoliczności i sposób opuszczenia samochodu przez Ł. M., logiczną i zgodną z zasadami doświadczenia życiowego ocenę okoliczności podawanych przez D. S. (2), w kontekście treści zeznań S. K. oraz wersji konsekwentnie prezentowanej przez M. S. (2), jasnym i w pełni przekonującym staje się fakt, że kierowcą owego samochodu w czasie zaistnienia wypadku drogowego był Ł. M..

W tym elemencie, w pozytywnym ujęciu, niczego nie wnoszą do sprawy wyjaśnienia Ł. M., zaś stawiany przez obrońcę oskarżonego zarzut w kontekście oceny wyjaśnień oskarżonego dokonanej przez Sąd meriti jest pozbawiony logicznej zasadności. Jasno należy bowiem wskazać, że oskarżony twierdził, iż po 100 – 200 metrach po odjechaniu spod dyskoteki zatrzymał pojazd i zamienił się miejscami z S. K., która to okoliczność znajduje stanowcze zaprzeczenie w zeznaniach D. S. (2), obserwującego odjeżdżający samochód kierowany przez Ł. M. na wskazanym odcinku drogi. W odniesieniu do dalszej fazy zdarzenia oskarżony wyjaśniał, że niczego nie pamięta. Z logicznego punktu widzenia taka postawa i treść wyjaśnień Ł. M. nie jest przekonująca. Tym niemniej tego typu treść wyjaśnień oskarżonego nie daje żadnych podstaw do czynienia w oparciu o nie jakichkolwiek ustaleń faktycznych, w tym również w zakresie osoby kierującej samochodem w chwili wypadku drogowego. Skoro bowiem Ł. M. twierdził, że niczego nie pamięta, żadnych okoliczności zdarzenia, dojścia do wskazanego wypadku drogowego, jego przebiegu, drogi, która została pokonana nim nastąpiło wskazane zdarzenie, sposobu opuszczenia samochodu, kontaktu z jakimikolwiek osobami na miejscu zdarzenia, prowadzonych rozmów, przekazywanych informacji, a jedynie coś mu się kojarzy, że przebywał w radiowozie policyjnym, to jest przecież oczywistym, że nie może wiarygodnie wypowiadać się na temat samego wypadku drogowego oraz osoby kierującej w tym czasie samochodem. Przecież sam oskarżony twierdził, że niczego nie pamięta, a skoro tak miałoby być w rzeczywistości, to nie może jednocześnie skutecznie twierdzić, że samochodem w chwili wypadku drogowego kierował S. K., nie zaś on sam. Takie twierdzenia zawierają bowiem w sobie logiczną sprzeczność. Jeżeli bowiem nie pamięta się żadnych okoliczności zdarzenia, a tak twierdzi oskarżony, to jednocześnie nie może on określać osoby, która prowadziła pojazd w tym czasie oraz ponosi odpowiedzialność za to zdarzenie, gdyż po prostu te nie pamięta, podobnie jak wszystkich innych okoliczności odnoszących się do tego zdarzenia. Na tym w zasadzie można poprzestać w zakresie odniesienia się do wyjaśnień Ł. M. oraz ich oceny, gdyż taka treść wyjaśnień oskarżonego, wobec deklarowanej przez niego zupełnej niepamięci zdarzenia, nie daje żadnych podstaw do czynienia w oparciu o nie ustaleń faktycznych, albowiem nie zawierają one w swej treści żadnych elementów pozytywnych.

W złożonej apelacji obrońca oskarżonego w punkcie C postawił zarzut dotyczący nieprawidłowego i niesłusznego, jego zdaniem, oddalenia przez Sąd Rejonowy wniosku o przeprowadzenie badań poligraficznych, co po części powinno być oceniane także w kontekście wskazanej wyżej treści wyjaśnień Ł. M.. W sprawie nie ulega także wątpliwości, że zostało do akt złożone prywatne sprawozdanie z przeprowadzonych badań poligraficznych z dnia 25.01.2018 roku wykonanych na zlecenie oskarżonego Ł. M. (k. 1492 – 1499). Na tym tle był zgłoszony wniosek dowodowy o przeprowadzenie tego typu badania w sprawie, który w toku terminu rozprawy w dniu 26 stycznia 2018 roku został oddalony przez Sąd Rejonowy (k. 1500). Dokonując analizy treści wskazanego postanowienia niewątpliwie należy zauważyć, że faktycznie Sąd I instancji nie pochylił się z należytą uwagą nad istotą złożonego wniosku dowodowego, jak też wyjątkowo lakonicznie uzasadnił swoje stanowisko. Niezależnie jednak od tych braków i uchybień sama istota

zapadłej decyzji w postaci oddalenia wniosku dowodowego o przeprowadzenie badań poligraficznych była słuszna i zasadna.

W kontekście omawianych zagadnień należy również zwrócić uwagę na specyfikę badań wariograficznych w procedurze karnej. Tego typu możliwość istnieje od 01.07.2003 roku, czyli od chwili wejścia w życie tzw. noweli styczeniowej wprowadzającej dwa przepisy – art. 192a § 2 k.p.k. i art. 199a k.p.k., dające taką możliwość. Zagadnienie to budzi nadal wiele kontrowersji w zakresie wartości dowodowej tego typu badań, możliwości wykorzystania jako dowodów oświadczeń osób uczestniczących w badaniach. Do dnia dzisiejszego prezentowane stanowiska mają charakter wzajemnie się wykluczający (por. K. Boratyńska, A. Górski [w] – „Kodeks postępowania karnego. Komentarz”, wyd. 2. Warszawa 2007, str. 435 – 437, 448 – 449 oraz szeroko powołane tam stanowiska doktryny). W kontekście przedmiotowej oceny nie ma to w praktyce istotnego znaczenia, stąd Sąd nie będzie bliżej odnosił się do tych kwestii. Istotnym jednak jest fakt, iż wykonanie czynności z użyciem wariografu w procedurze karnej jest bardzo mocno ograniczone, obciążone szeregiem elementów proceduralnych, a dodatkowo bezwzględny zakaz dowodowy ujęty w art. 171 § 5 pkt 2 k.p.k. Ponadto wykonanie badania wariograficznego w oparciu o art. 192a § 2 k.p.k. i tak nie stanowi dowodu w sprawie, pomijając sporne kwestie, czy jest to czynność jedynie operacyjna, czy też ma charakter procesowy, ale nie dowodowy (por. K. Boratyńska, A. Górski – op. cit. str. 436; P. Hofmański, S. Zabłocki – „Elementy metodyki pracy sędziego w sprawach karnych”. Kraków – Zakamycze 2006, str. 201). Nawet w takim wypadku przeprowadzenie tego typu badania, na zlecenie uprawnionego podmiotu, z zachowaniem wszelkich procedur i ograniczeń, i tak nie stanowi dowodu w sprawie.

W odniesieniu do kwestii przeprowadzenia badań wariograficznych należy podkreślić, iż w swej istocie decyzja Sądu I instancji o oddaleniu wniosku dowodowego o przeprowadzenie tych badań była prawidłowa. Sąd odwoławczy nie widzi konieczności czynienia rozważań w aspekcie dopuszczalności owych badań na dalszych etapach postępowania, gdyż w sprawie nie ma to istotnego znaczenia, choć spór doktrynalny i orzeczniczy w tym aspekcie istnieje. Niezależnie jednak od tego, brak jest sporu co do tego, że przeprowadzenie tego typu badań na etapie zaawansowanego postępowania sądowego w sprawie jest pozbawione jakichkolwiek racji, nawet przy przyjęciu koncepcji dalej idącej, a dotyczącej możliwości przeprowadzania badań poligraficznych poza zakresem granic ujętych w normie art. 192a k.p.k. Warto bowiem w tym miejscu odwołać się do ugruntowanego stanowiska judykatury, zgodnie z którym ekspertyza wariograficzna nie może stanowić podstawy oceny wiarygodności danego źródła dowodowego, jako że wynik badania ukazuje tylko, w jaki sposób reagowała badana osoba na zadawane jej pytania, co służyć ma ujawnieniu emocjonalnych śladów zdarzenia w psychice badanego. Podnosi się również, iż ów pomocniczy dowód ma największą wartość na początkowym etapie postępowania, natomiast jego znaczenie maleje z upływem czasu, co związane jest również z ilością czynności procesowych z udziałem osoby badanej (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 6 grudnia 2017 r., II AKa 232/17; LEX nr 2561683). Oznacza to wprost, że przeprowadzenie badań wariograficznych na zaawansowanym etapie rozpoznania sprawy (postępowania sądowego) nie ma żadnych praktycznych racji, jak również nie dawałoby jakichkolwiek podstaw do wywodzenia z owego badania istotnych wniosków. Dotyczyłoby to również ewentualnego przeprowadzenia tego typu badania na gruncie niniejszej sprawy, zwłaszcza, że czas i zakres postępowania w sprawie był bardzo rozbudowany. W praktyce wskazane rozpoznanie sprawy było bowiem już trzecim postępowaniem sądowym, gdyż w poprzednich dwóch wypadkach jako oskarżony o spowodowanie wskazanego wypadku drogowego był S. K., zaś w toku tych postępowań Ł. M. występował w charakterze świadka, zaś aktualnie jako oskarżony o dokonanie wskazanego czynu. W tym stanie rzeczy, uwzględniając podniesione wyżej okoliczności, przeprowadzenie wskazanego badania poligraficznego nie miałoby praktycznego znaczenia dla rozstrzygnięcia oraz możliwości wykorzystania informacji wynikających z ewentualnego przeprowadzonego badania. Nadto, co trzeba jednoznacznie wskazać, a co również rzutuje na ocenę złożonego prywatnego sprawozdania z przeprowadzonych badań, nie ma praktycznej możliwości ich wykonania w świetle treści wyjaśnień Ł. M.. Skoro bowiem oskarżony wyjaśniał, że w ogóle nie pamięta zdarzenia, żadnych okoliczności dotyczących zaistniałego wypadku drogowego w dniu 26 grudnia 2008 roku, to nie sposób odnieść się w kategoriach prawdy lub fałszu (także reakcji emocjonalnych z tym związanych) do ewentualnie udzielanej przez oskarżonego odpowiedzi na pytanie dotyczące kierowcy samochodu, który ów wypadek spowodował. Niezależnie od rodzaju udzielanej przez oskarżonego odpowiedzi, w kontekście emocjonalnym, każda z nich może być odczytywana jako prawda lub fałsz, skoro jedyną

możliwą odpowiedzią w kontekście treści wyjaśnień oskarżonego jest stwierdzenie nie pamiętam lub nie wiem. To także obrazuje nieprawidłowość i brak praktycznego znaczenia złożonej prywatnej opinii z badań poligraficznych, których zasadniczym elementem jest takie właśnie pytanie zadane oskarżonemu. Tym bardziej jest to zasadne, gdy uwzględni się fakt upływu przeszło 10 lat od zdarzenia oraz zakresu wiedzy jaką oskarżony nabył w toku postępowania w sprawie, co oznacza, iż ewentualne odpowiedzi nie odnoszą się do własnych zapamiętanych przeżyć, ale do informacji uzyskanych z innych źródeł. Uwzględniając całość podniesionych wyżej okoliczności, również wskazany zarzut skarżącego obrońcy, należało uznać w swej istocie za merytorycznie niezasadny.

Przede wszystkim wskazać należy, że Sąd Rejonowy dokonał oceny zebranych w sprawie dowodów w sposób ostrożny i rzetelny. Dokonując owej oceny koncentrował się zarówno na treści poszczególnych dowodów, jak również uwzględniał pełną gamę okoliczności, które jawiły się z całego kompleksu zebranych w sprawie dowodów. Owszem oskarżony Ł. M., jak i jego obrońca mają prawo wyrażać niezadowolenie ze sposobu dokonanej oceny dowodów przez Sąd meriti, a nawet się z ową oceną nie zgadzać, co jednak nie może rzutować na ustalenie sposobu oceny zebranych w sprawie dowodów dokonane przez Sąd Rejonowy. Zauważyć należy, że dokonując owej oceny dowodów Sąd I instancji nie pominął żadnych istotnych elementów. Miał na względzie wszelkie aspekty sprawy. Dokonując owej oceny uwzględnił treść wszelkich dowodów, ocenę tą wsparł logicznymi argumentami, a nadto przy dokonywaniu oceny wiarygodności poszczególnych dowodów opierał się o treści płynące z dowodów pochodzących ze źródeł lub osób, które nie były zaangażowane bezpośrednio w przedmiotową sprawę. Doprowadziło to Sąd meriti do określonych wniosków w kontekście dania wiary lub jej odmowie poszczególnym dowodom (ich fragmentom).

Jasno z powyżej wskazanych okoliczności oraz analizy treści zebranych w sprawie dowodów wynika, że Sąd Rejonowy dokonał pełnej i szczegółowej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym wyjaśnień oskarżonych oraz zeznań świadków. Nie umknęły ocenie Sądu Rejonowego wszelkie istotne okoliczności sprawy oraz tak różne, wzajemnie wykluczające się stanowiska jawiące się ze zgromadzonego materiału dowodowego. Sąd meriti dokonując oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonych uczynił to w powiązaniu z treścią innych zgromadzonych w sprawie dowodów. W tożsamy sposób dokonał również analizy i oceny zeznań świadków, jak też innych zgromadzonych w sprawie dowodów, której to oceny, skarżący obrońca w ogóle skutecznie nie zakwestionował, wobec braku postawienia w tym zakresie jakiegokolwiek przekonujących argumentów w apelacji. Sąd Rejonowy w sposób jasny i przekonujący przedstawił swoje poglądy i oceny w odniesieniu do dowodów zgromadzonych w sprawie, w tym również wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków. Ocena ta jest jasna, przejrzysta, przekonująca, posługuje się logicznymi argumentami. Uwzględniła ona wszelkie wymogi w kontekście kwestii odnoszących się do treści art. 7 k.p.k., art. 424 k.p.k., czy też art. 410 k.p.k., które wyżej zostały omówione przez Sąd. Podkreślenia wymaga również to, że dokonana przez Sąd meriti ocena dowodów jest faktycznie wnikliwa, szczegółowa, opiera się na daleko idącej ostrożności, dokonana jest z należytą starannością, z powołaniem również dowodów, które choćby pośrednio, ale potwierdzają określone tezy stawiane przez ten Sąd. W tym zakresie nie sposób postawić Sądowi I instancji jakichkolwiek zarzutów. W złożonej apelacji skarżący również tego nie czyni. Z treści uzasadnienia apelacji nie wynikają bowiem żadne konkretne argumenty, które odnosiłyby się do przedmiotowych zagadnień i podważały dokonaną przez Sąd I instancji ocenę dowodów zebranych w sprawie, jak i poczynionych na podstawie wiarygodnych dowodów ustaleń faktycznych.

Reasumując, nietrafny okazał się postawiony w apelacji obrońcy oskarżonego Ł. M. zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. Podkreślenia wymaga, iż zgodnie z utrwaloną linią orzecniczą „zarzut obrazy art. 7 k.p.k. i w związku z tym dokonania błędnych ustaleń faktycznych może być skuteczny tylko wtedy, gdy apelujący wykaże, że sąd orzekający – oceniając dowody – naruszył zasadę logicznego rozumowania oraz nie uwzględnił przy ocenie materiału dowodowego wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego” (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2013 roku, sygn. akt II AKa 159/13, opubl. na stronie internetowej orzeczenia.ms.gov.pl). W tym kontekście wskazania wymaga, iż Sąd meriti przeprowadził szczegółową analizę wyjaśnień oskarżonych oraz zeznań świadków. Odniósł się do podnoszonych w sprawie wszelkich istotnych okoliczności rzutujących na dokonaną ocenę dowodów, co wyżej wykazano. Tym samym twierdzenia przedstawione w apelacji, w odniesieniu do tej kwestii, należało potraktować wyłącznie jako przejaw polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego.

Nie można również zgodzić się ze skarżącą, iż Sąd meriti dopuścił się naruszenia art. 410 k.p.k., jako że nie stanowi naruszenia tego przepisu dokonanie oceny materiału dowodowego przeprowadzonego lub ujawnionego na rozprawie w sposób odmienny od subiektywnych oczekiwań stron procesowych. Do takiego naruszenia doszłoby tylko wtedy, gdyby Sąd pierwszej instancji wydając wyrok oparł się jedynie na części materiału dowodowego. Jednocześnie przepisu art. 410 k.p.k. nie można rozumieć w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Nie można zarzucać, że niektóre dowody nie stanowiły podstawy ustaleń faktycznych, jeżeli sąd je rozważył i odrzucił na płaszczyźnie art. 7 k.p.k. jako niewiarygodne (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2013 roku, sygn. akt II KK 223/13, opubl. (...) sn.pl). Taka swoboda decyzyjna sądu orzekającego nie może być również uznana za przejaw naruszenia zasady obiektywizmu. Wskazać należy, iż zgodnie z prezentowanym w orzecznictwie poglądem, „wyrażona w art. 4 k.p.k. zasada obiektywizmu nie polega na obowiązku interpretowania materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie jedynie na korzyść oskarżonego. Zasada ta nakazuje zachowanie obiektywnego stosunku do stron procesowych i do obiektywnej oceny wszystkich dowodów zgromadzonych w sprawie” (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 20 czerwca 2012 roku, sygn. akt II AKa 98/12, opubl. LEX nr 1216340). Podkreślić bowiem również należy, że obraza art. 4 k.p.k. nie może być samoistną podstawą zarzutu, gdyż przestrzeganie zasady obiektywizmu gwarantowane jest przez poszczególne przepisy proceduralne, których naruszenie może uzasadniać twierdzenie, że doszło do obrazy tej zasady (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2017 r. II KK 174/17, Legalis nr 1625020). Skarżący nie wskazał na naruszenie konkretnych przepisów procedury, które mogłyby wskazywać na brak obiektywizmu Sądu Rejonowego w rozpoznaniu niniejszej sprawy, wobec czego przedmiotowy zarzut nie mógł zostać uwzględniony. Stanowisko Sądu a quo, wyrażone w pisemnych motywach wyroku jednoznacznie wskazuje, iż Sąd ten rzetelnie rozpatrzył niniejszą sprawę, w kontekście omawianej zasady, zachowując konieczny i nakazany przez ustawę obiektywizm w stosunku do stron procesowych.

Mając na uwadze powyższe rozważania za bezzasadny uznać należało podniesiony przez skarżącego obrońcę zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, których miał się dopuścić Sąd pierwszej instancji poprzez przyjęcie, że oskarżony dopuścił się przypisanego mu zaskarżonym wyrokiem przestępstwa. Ów zarzut jest immanentnie związany z zarzutem naruszenia przez Sąd Rejonowy przepisów postępowania i jest pochodną odmiennej oceny dowodów, dokonanej przez skarżącego w wywiedzionym środku odwoławczym, która to ocena nie zasługuje na podzielenie. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że o błędzie w ustaleniach faktycznych można mówić tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada zasadom logicznego rozumowania. Mógłby być skuteczny jedynie w razie wykazania, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy, jak również doświadczenia życiowego i logiki dopuścił się sąd w dokonanej przez siebie ocenie dowodów. Apelacja obrońcy takich wymogów nie spełnia, a jej istota sprowadza się do forsowania odmiennej wersji zdarzeń, z pominięciem większości przeprowadzonych dowodów, do których odniósł się Sąd meriti. Przedstawiona w środku odwoławczym argumentacja jest jedynie dowolną oceną okoliczności, daleką od faktów, i jako taka nie zasługiwała na uwzględnienie.

Na tym tle należy odnieść się do zarzutów zawartych w apelacji, naruszenia przez Sąd I instancji art. 5 § 2 k.p.k. Z treści apelacji zupełnie nie wynika jednak na czym naruszenie tego przepisu miałyby rzeczywiście polegać, gdyż w złożonym środku odwoławczym skarżąca nie uzasadniła w pełny i przekonujący sposób przyczyn odwołania się do domniemanej obrazy przez Sąd meriti zasady wyrażonej w tym przepisie. Umieszczenie jednak owego domniemanego naruszenia art. 5 § 2 k.p.k., w aspekcie zarzutów naruszenia swobodnej oceny dowodów wyrażonej w art. 7 k.p.k., pozwala przyjąć, że skarżący odnosił przedmiotową obrazę zasady in dubio pro reo do treści i sposobu dokonanej oceny dowodów zebranych w sprawie.

Odwoływanie się, w ramach omawianego zarzutu, do domniemanej obrazy przez Sąd meriti zasady in dubio pro reo wyrażonej w art. 5 § 2 k.p.k., w kontekście oceny zgromadzonych w sprawie dowodów, stanowi wyraz niezrozumienia jej istoty. Przedmiotowa zasada nie ma bowiem zastosowania jako jedno z kryteriów oceny dowodów. Z zebranych dowodów wynikać mogą różne wersje zdarzeń, a rolą Sądu jest dokonanie prawidłowej ich oceny, nawet w wypadku oczywistej sprzeczności dowodów. Ocena ta jest przeprowadzana w oparciu o wynikającą z art. 7 k.p.k. zasadę swobodnej oceny. Stosowanie zasady in dubio pro reo wchodzi w grę dopiero na etapie ustalania faktów w oparciu o

dowody ocenione przez Sąd jako wiarygodne. W sytuacji, gdy z zebranych dowodów wysnuć można różne wnioski co do faktycznego przebiegu zdarzenia (ewentualnie może to mieć zastosowanie w kontekście kwalifikacji prawnej), to zgodnie z art. 5 § 2 k.p.k. wszelkie wątpliwości należy pochylić na korzyść oskarżonego. Dotyczy to jednak ustalenia okoliczności faktycznych po uprzednim dokonaniu oceny wiarygodności zebranych w sprawie dowodów (tak też Sąd Najwyższy: w postanowieniu z dnia 16.06.2005 roku, II KK 257/05, OSNKW 2005, nr 9, poz. 86; w postanowieniu z dnia 09.05.2006 roku, II KK 254/05, OSN w SK 2006, nr 1, poz. 980; w wyroku z dnia 10.05.2006 roku, III KK 361/05, LEX nr 186958; w postanowieniu z dnia 20.09.2006 roku, II KK 327/05, LEX nr 202149). Oznacza to, że prezentowana teza skarżącego o naruszeniu przez Sąd meriti art. 5 § 2 k.p.k. poprzez odrzucenie wersji oskarżonego i przyjęcie wersji rysującej się z ocenianych przez Sąd Rejonowy dowodów jako wiarygodne, w zakresie oceny tych dowodów jako wiarygodnych i dających podstawę do skazania oskarżonego za przypisany mu czyn, jest pozbawiona racjonalnych podstaw, a podnoszone zagadnienie odnosi się do kwestii prawidłowości i zasadności dokonania oceny wiarygodności konkretnych dowodów (art. 7 k.p.k.), a nie okoliczności faktycznych, czy ewentualnie prawnych. Zasada *in dubio pro reo* nie służy bowiem do oceny zebranych w sprawie dowodów pod kątem ich wiarygodności, a może mieć zastosowanie dopiero na etapie ustalania faktów w oparciu o dowody ocenione jako wiarygodne. Zasada ta nie służy bowiem uproszczonemu sposobowi oceny dowodów lub też uciekaniu od dokonania owej oceny, czy też braku umiejętności jej dokonania.

Podsumowując przedmiotowe rozważania Sądu, odnoszące się do omawianych kwestii i konkretnie przypisanego oskarżonemu Ł. M. czynu, jak też uwzględniając treść apelacji należy podkreślić, iż dokonana przez Sąd Rejonowy ocena zebranych w sprawie dowodów znajduje się pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 k.p.k. Sąd I instancji dokonał ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów. Ocena ich wiarygodności nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest też ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy zostały oparte (poprzedzone) na dowodach ujawnionych w toku rozprawy głównej, obejmujących całokształt okoliczności sprawy. Przekonanie Sądu I instancji o wiarygodności lub niewiarygodności poszczególnych dowodów stanowi wynik rozważenia wszelkich okoliczności zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego. Ocena ta została przez Sąd I instancji wyczerpująco i logicznie uargumentowana w uzasadnieniu wyroku (tak też Sąd Najwyższy w sprawach: (...) 149/90 – OSNKW 1991, nr 7 poz.41; II KR 114/74, OSNKW 1975, nr 2 poz.28).

Sąd II instancji w pełni podziela dokonaną przez Sąd I instancji ocenę zebranych w sprawie dowodów z przyczyn wskazanych wyżej. Dokonana przez ten Sąd ocena dowodów nie nosi jakichkolwiek znamion czy okoliczności wskazujących na dowolność dokonanych ocen. Prowadzi to zaś do jednoznacznego ustalenia, że ocena ta znajduje się w pełni pod ochroną art. 7 k.p.k. Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy znajdują pełne oparcie w treści dowodów prawidłowo ocenionych przez tenże Sąd jako wiarygodne. Nie są to więc ustalenia dowolne, nie mające oparcia w materiale dowodowym. Jest wprost przeciwnie. Poczyniona zaś subsumcja przez Sąd I instancji była zasadniczo prawidłowa, odpowiadała ustalonym faktom oraz jest zgodna z przepisami prawa.

W odniesieniu do tej kwestii zanegować jedynie należało przyjęcie w postawie prawnej skazania art. 11 § 2 k.k., a w konsekwencji w postawie prawnej wymiaru kary art. 11 § 3 k.k. Czyn przypisany oskarżonemu nie wyczerpywał bowiem różnych norm prawnych regulujących z osobna poszczególne zabronione zachowania (czyny). Przepis art. 178 § 1 k.k. przewiduje bowiem jedynie surowszą odpowiedzialność karną za spowodowanie wypadku drogowego określonego w art. 177 § 2 k.k., między innymi w stanie nietrzeźwości. Nie stanowi on zaś wskazania odmiennego, samodzielnego bytu prawnego określającego odmienny rodzaj czynu zabronionego, który mógłby funkcjonować samodzielnie, niezależnie od normy podstawowej określonej w art. 177 k.k. Dlatego też w tym zakresie należało uznać, że Sąd Rejonowy dopuścił się obrazy art. 11 k.k., poprzez błędne przyjęcie kumulatywnej kwalifikacji prawnej i powołanie w postawie skazania art. 11 § 2 k.k., zaś w konsekwencji w podstawie prawnej wymiaru kary art. 11 § 3 k.k. Stąd też, w oparciu o art. 437 k.p.k. i art. 438 pkt 1 k.p.k., zaskarżony wyrok należało zmienić eliminując wskazane wyżej normy prawne z określonych podstaw prawnych zapadłego orzeczenia.

W przedmiotowej sprawie apelacja obrońcy oskarżonego obejmowała również zarzut rażącej niewspółmierności surowości orzeczonej wobec Ł. M. kary zasadniczej pozbawienia wolności.

W zakresie przedmiotowego zarzutu podnieść należy, iż rażąca niewspółmierność kary zachodzi tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można byłoby przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez Sąd I instancji, a karą, którą należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. Nie chodzi tutaj o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby ewidentnie niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (tak też Sąd Najwyższy w sprawach III KR 254/73, OSN PG 1974, nr 3-4, poz. 51; II KRN 189/94, OSN Prok. i Pr 1995, nr 5, poz. 18). Pogląd ten jest powszechnie przyjmowany nie tylko w orzecznictwie, ale również w doktrynie. Oznacza to zaś, iż rażąca niewspółmierność kary istniałaby jedynie w sytuacji zaistnienia tego typu jasnych, jednoznacznych i przekonujących argumentów, które wskazywałyby, że orzeczona kara w sposób oczywisty jest niesprawiedliwą, wymaga radykalnej i istotnej zmiany, nie osiągnie celów kary, odbiega w sposób znamienity od charakteru czynu, stopnia jego społecznej szkodliwości oraz winy, w zasadniczy sposób różni się z wymogami nakreślonymi przez art. 53 k.k. (zob. tak też: S. Zabłocki [w] - „Kodeks Postępowania Karnego. Komentarz” t. II. Dom Wydawniczy ABC. Warszawa 1998, str. 462 i nast.; J. Grajewski [w] – „Kodeks postępowania karnego Tom II Komentarz do art. 425 – 673 K.P.K.”, str.69 i nast. Kraków – Zakamycze 2003 oraz szeroko powołane orzecznictwo w owych publikacjach).

W przedmiotowej sprawie Sąd Rejonowy wymierzył oskarżonemu wypośredkowaną karę pozbawienia wolności w kontekście ustawowego zagrożenia za przypisany czyn. Wymierzając przedmiotową karę Sąd meriti wskazał okoliczności przemawiające za jej ukształtowaniem. Uwzględnił okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, jak również zasady i dyrektywy określone w art. 53 k.k. Wskazany wyżej wymiar kary, przy uwzględnieniu charakteru i rodzaju czynu oskarżonego, stopnia jego społecznej szkodliwości, jak i stopnia winy oskarżonego, zasadniczo nie mógł być uznany za mający cechy rażącej niewspółmiernej surowości tej kary.

Odnosząc się ogólnie do wymiaru wszystkich orzeczonych wobec oskarżonego rozstrzygnięć dotyczących kary należy jednak z uwagą pochylić się na kwestiach przesłanek o jakich mowa w art. 53 § 2 k.k., które rzutują na wymiar kary. Niewątpliwie po stronie oskarżonego istnieje cały zespół okoliczności pozytywnych w zakresie jego sposobu życia, prowadzenie ustabilizowanego trybu życia, pozytywnych cech w zakresie warunków i właściwości osobistych, faktu niekaralności oskarżonego, również w długi czas po zaistnieniu przedmiotowego zdarzenia. Niewątpliwie pewnym istotnym elementem jest w tych okolicznościach sprawy znaczny upływ czasu od zaistnienia wskazanego wypadku drogowego. Okoliczności te winny w istotny sposób wpływać na wymiar kary orzeczonej wobec oskarżonego, choć należy także podkreślić, iż niezasadne obciążanie innej osoby o spowodowanie wskazanego wypadku drogowego, nawet, gdy przybierało to formę obrony, musi rzutować negatywnie na ocenę właściwości osobistych Ł. M.. Wążąc jednak te wszystkie aspekty i przesłanki rzutujące na wymiar kary, Sąd doszedł do przekonania o zasadności i konieczności złagodzenia orzeczonej wobec Ł. M. kary zasadniczej. Stąd też, w oparciu o art. 437 k.p.k. i art. 438 pkt 4 k.p.k., Sąd odwoławczy obniżył orzeczoną wobec Ł. M. karę pozbawienia wolności do 5 lat.

Ustawodawca przy wymiarze kary wprowadza cztery podstawowe jego filary:

- a) stopień winy;
- b) stopień społecznej szkodliwości czynu;
- c) cele zapobiegawcze i wychowawcze, jakie kara ma osiągnąć wobec sprawy (prewencja indywidualna);
- d) potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa (prewencja generalna).

W każdej sprawie te cztery generalne wskazania zostają zabudowane treściami o charakterze rzeczywistym i materialnym, co w ostateczności doprowadza do wniosku o konieczności, zasadności i potrzebie wymierzenia określonej, konkretnej kary.

W pierwszej kolejności wskazać wypada, że wymierzona kara z całą pewnością nie przekracza wysokiego stopnia winy oskarżonego. Przy uwzględnieniu okoliczności decydujących o wymiarze tejże kary fakt ten jawi się jako jasny, oczywisty i logiczny. Wysoki stopień winy Ł. M. nie został zakwestionowany przez skarżącego. Fakt zaś słuszności takiej oceny jest jednoznaczny, gdy zauważy się, że po stronie oskarżonego nie zaistniały żadne okoliczności, które choćby ograniczałyby ów stopień. Ł. M. miał świadomość bezprawności swojego czynu i jego niedopuszczalności w zakresie norm prawnych, jak i etycznych. Ocena procesu decyzyjnego oskarżonego z punktu widzenia kryteriów społeczno-etycznych wskazuje na wadliwość podjętej decyzji, jak i na możliwość podjęcia innej decyzji, zgodnej z wymogami prawa. Oskarżony znajdował się w normalnej sytuacji motywacyjnej. Po jego stronie nie było żadnych obiektywnych okoliczności, które determinowałyby jego zachowanie i uniemożliwiłyby podjęcie odmiennej decyzji. Oznacza to, że oskarżonemu można i należy postawić zarzut błędnej genezy jego woli z punktu widzenia ocen społeczno-etycznych, czyli zarzut winy w postaci wysokiego stopnia zarzucanej nieumyślności.

W sprawie niniejszej nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że kierując się oceną okoliczności decydujących o wymiarze kary konieczne jest orzeczenie wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności, gdyż żadne inne kary w tej konkretnej sprawie nie mogą być brane pod uwagę.

O ciężarze przestępstwa oskarżonego decyduje stopień jego społecznej szkodliwości, który w tym wypadku jest wysoki. Przekonuje o tym cały zespół elementów zarówno strony podmiotowej, jak i przedmiotowej. W tym aspekcie należy podzielić zapatrywania Sądu I instancji bez konieczności ich powielania. Stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego jest – jak zostało to już podkreślone – szczególnie istotnym elementem limitującym wymiar kary. W tym aspekcie należy jedynie zauważyć, iż Sąd jest obowiązany uwzględnić ów stopień, co jednak nie oznacza bezwzględnej konieczności kształtowania kary w oparciu o tę jedynie okoliczność. Przy przyjęciu takiej zasady zbędne byłyby bowiem pozostałe trzy filary, do których odwołał się ustawodawca, a także inne szczegółowo określone okoliczności mające wpływ na wymiar kary, wskazane choćby w art. 53 § 2 k.k.

Tym niemniej w tym aspekcie należy podkreślić, iż czyn oskarżonego Ł. M. cechuje się wysokim stopniem społecznej szkodliwości.

Wymierzona przez Sąd kara 5 lat pozbawienia wolności uwzględnia wszelkie podniesione wyżej okoliczności i bierze pod uwagę cele prewencji indywidualnej oraz generalnej, opierając się na wskazanych wyżej filarach wymiaru kary.

Kara ta nie jest szczególnie surowa, ale wyważona i sprawiedliwa. W kontekście czynu, jakiego dopuścił się oskarżony wobec wskazanych wyżej okoliczności jego popełnienia, nie sposób przyjąć, aby mogła być ona łagodniejsza. Pamiętać bowiem należy, że zasadnicze kryterium decydujące o wymiarze kary, to czyn, jakiego oskarżony się dopuścił. Ł. M. zaś dopuścił się poważnego i istotnego gatunkowo czynu zabronionego i fakt ten nie może umykać przy ocenie wymiaru kary za ten konkretny przypisany oskarżonemu czyn. Podkreślenia wymaga, iż czyn, jakiego dopuścił się oskarżony, cechuje się wysokim stopniem społecznej szkodliwości, a nadto stopień winy oskarżonego również był wysoki. W kontekście tych elementów orzeczonej wobec oskarżonego kara pozbawienia wolności, w żaden sposób nie może być oceniana jako wygórowana.

W zakresie orzeczonej wobec Ł. M. kary zwrócić trzeba uwagę na wskazanie przez ustawodawcę dyrektywy prewencji ogólnej jako jednego z filarów wymiaru kary. Jest to istotny element wymiaru kary, który został wprowadzony wprost przez ustawodawcę. Ową dyrektywę odczytywać należy w znaczeniu pozytywnym, co oznacza, że rodzaj i wymiar kary muszą być dobierane także poprzez kryterium prewencji ogólnej, przy czym nie można w tym ujęciu tracić z pola widzenia dyrektywy prewencji indywidualnej.

Kara wymierzona przez Sąd osiągnie cele prewencji generalnej rozumianej w aspekcie pozytywnym. Ukształtuje ona w sposób prawidłowy świadomość prawną społeczeństwa, uzmysłowi społeczeństwu nieuchronność kary, poniesienia konsekwencji za popełnione przestępstwo. Podkreśli właściwą reakcję za czyn, którego dopuścił się oskarżony. Wskaże, że orzekając karę i jej rozmiar Sąd bierze pod uwagę całość elementów zarówno czynu, jak i dotyczących sprawcy. Wszystkie te okoliczności ocenia i waży, a określając wymiar kary, czyni to sprawiedliwie, z uwzględnieniem wszystkich tych okoliczności. Nie czyni tego schematycznie, czy szablonowo, ale w taki sposób, by popełnienie każdego przestępstwa spotkało się ze sprawiedliwą reakcją, adekwatną do czynu, taką, która winna osiągnąć swe cele wobec sprawcy, a przez to także obrazującą społeczeństwu konsekwencje i skutki popełniania przestępstw. Wymierzona przez Sąd kara realizuje cele właściwego oddziaływania społecznego, gdyż jest to kara sprawiedliwa i adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego, a cele te może osiągnąć tylko tak nakreślona kara (tak też A. Marek - „Komentarz do kodeksu karnego. Część ogólna”, Warszawa 1999, str. 159 oraz podane tam orzecznictwo).

W tym aspekcie pamiętać należy, że społeczne oddziaływanie kary odnosi się w praktyce do kręgu środowiskowego, w którym żyje oskarżony. Kary orzeczone przez Sąd w niniejszej sprawie w kręgu, w którym obraca się Ł. M. w pełni osiągną swój cel. Mocno zaakcentują charakter popełnionego przez oskarżonego przestępstwa, podkreślą naganność i niedopuszczalność takich zachowań, zobrazują istotę przestępstwa oskarżonego. Kary w ten sposób ukształtowane przez Sąd są więc w tym ujęciu racjonalne. Wskażą one osobom ze środowiska oskarżonego i pokrzywdzonych, że przestępstwo pociąga za sobą karę, dolegliwą, a jednocześnie sprawiedliwą. Cel stawiany przed karą z punktu widzenia prewencji generalnej zostanie osiągnięty. W szczególności, że pamiętać trzeba, iż określony czyn, sposób postępowania, a także kara będą szczególnie żywe przez dłuższy czas właśnie w środowisku najbliższym oskarżonego. W ujęciu ogólnospołecznym, szerokiego kręgu odbiorców, kwestie te albo w ogóle pozostają niezauważone, albo funkcjonują krótki czas. Kary orzeczone przez Sąd również w tym ujęciu spełnią zadania prewencji ogólnej. Zobrazują skutki określonych działań i wskażą, że za popełnione przestępstwo ponieść trzeba konsekwencje. Jednocześnie podkreślą też, że kara jest wypadkową całego zespołu komponentów. Dowiodą, że wymierzając karę Sąd nie czyni tego szablonowo, lecz sprawiedliwie. Podkreślą obiektywizm Sądu, zwrócą również uwagę na fakt, iż Sąd zobowiązany jest orzekać w sposób daleko odbiegający od chwilowych emocji, uczciwie i sprawiedliwie, ważyć wszelkie rzucone na szalę elementy. Podkreślą jednocześnie, że T. nie jest ślepa, lecz obiektywna i sprawiedliwa, nie ulega żadnym podszeptom, czy naciskom, lecz wymierza karę w sposób wyważony, jasny, przekonujący i sprawiedliwy zauważając szeroki krąg każdego czynu w ujęciu ogólnospołecznym, środowiskowym, indywidualnym, a także bierze pod uwagę ocenę wynikającą z kryteriów stricte prawnych.

Wymierzona przez Sąd Rejonowy kara nie jest szczególnie surowa, ale jednocześnie wyważona i sprawiedliwa. W kontekście czynu, jakiego dopuścił się oskarżony, wobec wskazanych wyżej okoliczności jego popełnienia, nie sposób przyjąć, aby mogła być ona łagodniejsza. Pamiętać bowiem należy, że zasadnicze kryterium decydujące o wymiarze kary, co wskazano, to czyn, jakiego oskarżony się dopuścił. Ł. M. zaś dopuścił się poważnego występku z art. 177 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. i fakt ten nie może umykać przy ocenie wymiaru kary za ten konkretny przypisany oskarżonemu czyn. Podkreślenia wymaga, iż czyn, jakiego dopuścił się oskarżony, cechuje się wysokim stopniem społecznej szkodliwości, a nadto stopień winy oskarżonego również był wysoki. W tych aspektach pamiętać należy o kompilacji okoliczności rzutujących negatywnie na wymiar kary, wskazanych wyżej. W kontekście tych elementów orzeczona wobec oskarżonego kara 5 lat pozbawienia wolności mająca wypośrodkowany charakter w kontekście ustawowego zagrożenia, w żaden sposób nie może być oceniana jako surowa, czy wygórowana, a wprost przeciwnie.

W kontekście wymiaru niniejszej kary należy zauważyć, iż jest ona na tyle długa, że pozwoli na odpowiednie oddziaływanie wobec oskarżonego, uświadomienie sobie przez niego tego, co się zdarzyło. W tym aspekcie Sąd zauważa, mimo wszystko, postawę oskarżonego, tak mocno akcentowaną przez jego obrońcę.

Orzeczona przez Sąd kara spełnia dyrektywę zapobiegawczego i wychowawczego oddziaływania na oskarżonego. Oczywiście jest, że przyszłe postępowanie danej osoby uzależnione jest od całego zespołu okoliczności, zarówno indywidualnych, jak i społecznych, środowiskowych. Dopiero całość tych uwarunkowań decyduje o postawie i

zachowaniu danej osoby. Pozostają one oczywiście pewną niewiadomą, co jednak nie oznacza, że przy wymiarze kary Sąd nie może przeprowadzić stosownej analizy pozwalającej na postawienie określonych założeń i wyciągnięcie z nich wniosków. Wymierzona przez Sąd kara, choć nie nadmiernie surowa, ale jednocześnie adekwatna i sprawiedliwa, osiągnie cele wychowawcze i zapobiegawcze wobec oskarżonego. Waga i charakter czynu oskarżonego wymaga jego aktualnej izolacji od społeczeństwa. Konieczne jest podjęcie działań resocjalizacyjnych zmierzających do uzmysłowienia oskarżonemu zła, jakiego się dopuścił, przekonania go o niedopuszczalności naruszania norm prawnych, surowych konsekwencji dla jego życia wynikających z tego typu zachowań. Wymierzona przez Sąd kara da oskarżonemu asumpt do przemyślenia swego postępowania, zrozumienia istotnych w życiu wartości, zmiany cech swojej osobowości, które doprowadziły do dopuszczenia się przypisanego mu przestępstwa. Pozwoli na powstanie po stronie Ł. M. skruchy, żalu, co będzie miało przełożenie na jego przyszłe postępowanie, a to pozwoli na osiągnięcie wobec oskarżonego celów wychowawczych. Tak ukształtowana kara, jak wskazał to Sąd wyżej, daje realną szansę dla oskarżonego na powrót do społeczeństwa. Z jednej strony jest to kara pozwalające na istotne oddziaływanie, ale też na tyle łagodna, iż nie zamyka Ł. M. drogi do możliwości normalnego funkcjonowania w przyszłości w społeczeństwie.

Podsumowując, stwierdzić należy, że wywody apelacji obrońcy oskarżonego Ł. M. zawierają jedynie własną i swoiście życzeniową próbę odmienną ocenę prawidłowo ustalonych faktów, których obiektywna wymowa jest jednoznaczna. Podniesione w środku zaskarżenia zarzuty oraz uchybienia wobec kwestionowanego rozstrzygnięcia, w zasadniczym i podstawowym ich nurcie, okazały się niesłuszne, dlatego też Sąd odwoławczy w tym zakresie nie uwzględnił złożonej apelacji przez obrońcę Ł. M.. Zaskarżony wyrok podlegał zmianie jedynie w aspekcie wymiaru orzeczonej wobec oskarżonego kary zasadniczej oraz kwestii związanej z błędnym zastosowaniem w sprawie przez Sąd meriti normy art. 11 § 2 i 3 k.k., w oparciu o art. 437 k.p.k. i art. 438 pkt 1 i 4 k.p.k., zaś w pozostałym zakresie został utrzymany w mocy, jako że apelacja obrońcy Ł. M. okazała się niezasadna w swym zasadniczym zakresie, zaś Sąd odwoławczy nie dopatrywał się w tych elementach innego rodzaju uchybień, które musiałyby skutkować koniecznością uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji, bądź też podjęcia innych czynności z urzędu.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 450 złotych tytułem obowiązku zwrotu kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, uwzględniając jego sytuację materialną, rodzinną, możliwość uiszczenia wskazanej wysokości kosztów sądowych, jak też biorąc pod uwagę odpowiedzialność za wynik procesu.

Z tych wszystkich względów orzeczono jak w części dyspozytywnej.